

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 305 (711)

Białystok, piątek 18 grudnia 1953 r.

A Cena 20 gr

O UWZGLĘDNIENIE ŻAŁAŃ EKONOMICZNYCH

Ogromny sukces akcji strajkowej włoskich robotników przemysłowych

W strajku przeciętnie udział brało około 95 proc. robotników

RZYM. — W komunikacie, resumującym przebieg 24-godzin- nego powszechnego strajku robotników w przemyśle włoskim (strajk ten zakończył się w środę o godzinie 6 rano), sekretariat Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy podkreśla ogromny sukces tej akcji. Świadczy o tym doniesienia z różnych prowincji. Powodzenie strajku jest tym bardziej znamienne, że organizacje przedsię- biorców usiłowały do ostatniej chwili przeszkodzić mu.

**G. M. Malenkov
przyjął premiera NRD
Otto Grotewohla**

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

W dniu 16 grudnia br. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkov przyjął premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla.

W rozmowie, która upłynęła w atmosferze serdeczności i przy- jaźni, wzięli udział: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów w ZSRR i minister Spraw Zagranicznych W. M. Mołotow, pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow i wyso- ki komisarz ZSRR w Niemczech W. S. Siemionow.

Strajk proklamowany był przez Włoską Powszechną Konfederację Pracy i Włoską Konfederację Wolnych Związków Zawodowych (katolicką).

Jakkolwiek kierownictwo trzeciej centrali związkowej — t.zw. Włoskiej Unii Pracujących (opano- wanej przez socjaldemokratów) — uchyliło się od udziału w akcji strajkowej, jej lokalne orga- nizacje przeważnie uczestniczy- ły w strajku.

W ośrodkach przemysłowych północnych Włoch udział ro- botników w strajku był prawie całkowity, a przeciętnie wynosił około 95 proc. — w Mediolanie Genui, Bolonii, Florencji, Wene- cji, Modenie, Livorno, La Spozii itd. W wielu zakładach przemy- słu metalowego, w fabrykach włókienniczych i chemicznych oraz w zakładach przemysłu spożywczego, jak również w stoczniach strajk był 100 proc. Tak sam przeciętny udział w strajku jak we Włoszech pół- nocnych zanotowano również w Rzymie i w centralnych okęgach Włoch południowych.

Sekretariat Włoskiej Pow- szecznej Konfederacji Pracy prze- stał serdeczne pozdrowienia i gratulacje milionom pracow- ników przemysłu, którzy zama- festowali w tak wymowny spo- sób swe solidarne poparcie ża- dań ekonomicznych wysuniętych przez Włoską Powszechną Konfederację Pracy i chrześcijań-

skie związki zawodowe. Sekre- tariat Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy postanowił zwo- łać w najbliższym czasie komi- tet wykonawczy, dla zastanowie- nia się nad krokami, jakie trze- ba będzie podjąć w wypadku, gdyby przedsiębiorcy utrzymywa- li swe dotychczasowe negatyw- ne stanowisko.

PRZED KONFERENCJĄ CZTERECH Przedstawiciele Niemiec powinni wziąć udział w dyskusji nad problemem niemieckim

Oświadczenie Waltera Ulbrichta

BERLIN. — Jak donosi Agen- cja ADN, Walter Ulbricht, peł- nący obowiązki premiera Nie- mieckiej Republiki Demokratycz- nej, złożył na posiedzeniu Izby Ludowej oświadczenie następu- jącej treści:

— Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej dowiedział się z zadowoleniem, że Stany Zjedno- czone, Wielka Brytania i Fran- cja wyraziły zgodę na propo- zycję rządu ZSRR w sprawie zwo- łania do Berlina konferencji czterech ministrów spraw zagra- nicznych.

Zgodnie z deklaracją rządową z dnia 25 listopada 1953 r. wy- rażam pragnienie, by konferen- cja berlińska przyczyniła się do złagodzenia napięcia między- narodowego oraz przybliżyła chwi- lę zjednoczenia Niemiec i za- warcia traktatu pokojowego. Miłującą pokój ludność Niemiec wita z radością fakt, że konfe- rencja odbędzie się w Berlinie, stolicy Niemiec.

Naród niemiecki pragnie utwo- rzenia Niemiec zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych i niezawisłych. Nie chce on nato- miast, by jedną, małą część Eu- ropy przeciwstawiono jej dru-

giej, większej części, do czego zmierzają układy o „europejskiej współpracy obronnej”.

Pragniemy, aby na konferen- cji berlińskiej w 1954 r. powzię- to uchwały wymierzone przeciw- ko odradzaniu się niemieckiego militarystu i faszyzmu i unie- możliwujące przecięcie Europy zachodniej linią frontu w kon- sekwenji powstania, t.zw. „euro- pejskiej wspólnoty obronnej” o- raz zawarcia układów z Bonn i Paryża.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uczyni ze swej strony wszystko, aby konferencja w Berlinie przebiegała w atmo- sferze pokoju i demokracji. W duchu propozycji skierowanych kilkakrotnie przez Izbę Ludową i rząd Niemieckiej Republiki De- mokratycznej do zachodnio-nie- mieckich władz państwowych o- świadcza co następuje:

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest nadal go- tów podjąć rokowania z przed- stawicielami Niemiec zachodnich w sprawie utworzenia tymczaso- wego rządu ogólnoniemieckiego i przygotowania wolnych wybo- rów ogólnoniemieckich.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej daje wyraz woli

Powiaty Bielsk i Łomża zwolnione od miarek

W dniu 16 grudnia powiat łomżyński wyko- nał obowiązkowe dostawy zboża w 90,2 proc. zaj- mując 7 miejsce w woje- wództwie.

W dniu 17 grudnia powiat bielski wykonał obowiązkowe dostawy w 90,3 proc. uzyskując 8 miejsce w powiecie.

Jeńcy amerykańscy odmawiają powrotu do USA

NOWY JORK. — Dzienniki amerykańskie donoszą, że 22 żołnierzy amerykańskich, któ- rzy odmówili powrotu do Sta- nów Zjednoczonych, oświadczy- ło, iż nie chcą wysłuchiwać wy- jaśnień przedstawicieli władz wojskowych USA, usiłujących namówić ich do repatriacji.

Realizujemy CZYN ZJAZDOWY

PASMANTERIA
PRODUKUJE NA POCZET
PRZYSZŁEGO ROKU

Proporczyk jest nieduży, ale piękny. Na czerwonym tle złoci się godło zetempow- skie. O ten proporczyk wal- czy śledem młodzieżowych brygad z Białostockich Za- kładów Pasmanteryjnych. A młodzieży w zakładach tych pracuje najwięcej.

Jeszcze w listopadzie zało- ga Pasmanterii wykonała roczny plan produkcyjny. Realizując zobowiązania pod- jęte na część II Zjazdu PZPR, załoga wykonała już 10,8 procent produkcji na poczet przyszłego roku (w stosunku do produkcji tego- rocznej).

A w najbliższych dniach odbędzie się uroczystość wrę- czenia proporczyka najlep- szej brygadzie młodzieżo- wej... (zm)

CHŁOPI LIKWIDUJĄ
ODŁOGI

O wykonanie Czynu Zjaz- dowego ambitnie walczą chłopcy z gromady Oldaki- Magna-Brok w pow. wyso- ko-mazowieckim. Zobowią- zali się oni zlikwidować

wszystkie odłogi. Prawie po- łowę już zaorano. Reszta zlikwidowana zostanie wios- ną. (ja)

EKSPEDIENCI MHD
ROZMAWIAJĄ
Z KLIENTAMI

Pracownicy sklepu nr 24 MHD w Białymstoku prag- nąc uczcić II Zjazd partii postanowili przeprowadzić z klientami rozmowy na temat jakości i najlepszego sposo- bu przyrządzania kupowa- nych w ich sklepie produk- tów. Ponadto wprowadzili o- ni w sklepie „notatniki po- pytu” oraz realizują hasło: „Ja nie sprzedam braku”.

Za przykładem sklepu ni- nieomal wszystkie skle- MHD podjęły podobne zo- wiązańia i wprowadzają w życie. (bk)

PZGS SUWAŁKI
WYKONAŁ
ZOBOWIĄZANIA

Z Suwałk otrzymał następujący telegram: dakoja Gazety Białos- kiej. Białystok. Melduj przedterminowe wyko- zobowiązania podjętego uczczenia II Zjazdu PZ Plan operacyjny detal- całym powiecie wykonał 102,6 do dnia 15 grud- Pezetgees. Suwałki”.

Episkopat polski złożył ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

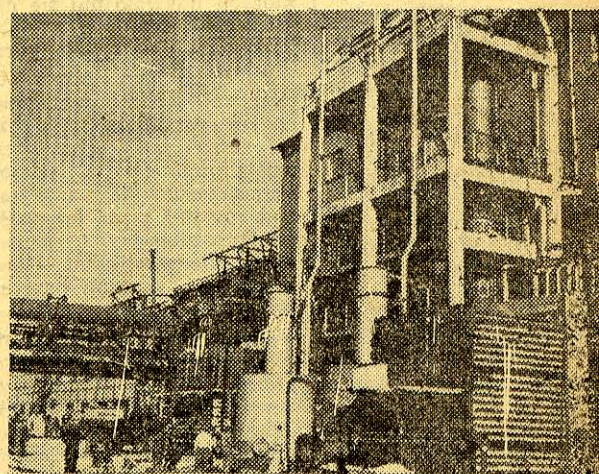
WARSZAWA (PAP). W dniu 17 grudnia roku bieżącego w Urzędzie Ra- dy Ministrów odbyła się uroczystość złożenia na ręce przedstawiciela Rzą- du Polskiej Rzeczypospo-

litej Ludowej — p- sanego prawem ślu- nia przez księży bisk- ordynariuszów, wil- szy kapitułnych i su- nów, ze wszystkich z- zył w obecności wil- szy generalnych.

Rotę ślubowania o- tał sekretarz Episk- ks. biskup Zygmunt romański.

W czasie uroczy- wygłoszone zostały mówienia przez prz- wiciela Rządu wicep- Rady Ministrów J. C- kiewicz oraz przez wodniczącego Episk- polskiego księdza b- Michała Klepacza. mówienia podamy w- rze jutrzniejszym nasz- zety.)

Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie



W Zakładach Przemysłu- towego w Kędzierzynie- wają się ostatnie próby- chronizację pracy międz- szczególnymi oddziałami- dukcji amoniaku.

Niedługo już załoga k- rzyńskich „azotów” bedzi- gła zameldować o zreal- niu pierwszej części- Przedzjazdowego Czynu- chnienia 15 grudnia pro- amoniaku.

Na zdjęciu: Fragmenty- dzeń mycia miedziowego- CAF — fot. Tyt

Na stronie 2-

Komunikat prokuratury ZSRR o ukończeniu śledztwa w sprawie zbrodniczej działalności Berii

Każdy chłop MUSI WYKONAĆ SVOJE obowiązki

Na przykładzie
pow. łomżyńskiego...

W dniu 16 grudnia powiat łomżyński został zwolniony od miarek i odsypów. Dla Łomży jest to przełom, gdyż po raz pierwszy od trzech lat powiat ten wykonał dostawy w 90 proc. przed innymi. Trudną wal- kę było trzeba stoczyć z łom- żyńskim kulactwem. Tzw. „solida- rność” kulacka polegająca na niesprzedawaniu więcej niż 50 proc. obowiązkowych do- staw, dominowała szczególnie w Bożejewie, Rogienicach, Śnia- dowie, Rutkach, Drozdowie i Szczepankowie.

W ubiegłych latach we wsiach łomżyńskich prowadzo- no niedostatecznie konsekwent- na politykę klasową. Aktyw nie zawsze potrafił mocno oprzeć się na biedocie w walce z ku- lactwem. I te braki w naszej pracy ubiegłych lat ugrunto- wały, pojęcie, że Łomża, jeżeli dojdzie do 90 proc., to chyba na ostatnim miejscu w woje- wództwie.

Tymczasem praktyka wykaza- ła co innego. Wykazała, że Łomża może w oparciu o wła- ściwą politykę klasową wyko- nać swoje obowiązki wobec państwa. Poważny wysiłek ca- łego aktyw, wzmoczenie pracy uświadamiającej, dały obec- nie rezultaty. Poza tym Łomża otrzymała praktyczną pomoc. Dziesięciu delegatów MS z po- wiatu przeworskiego w woje- wództwie rzeszowskim przyje- chało do tego powiatu. Na skutek dobrze zorganizowanej przez nich pracy wsie przewor- skie już z początkiem paździer- nika rozliczyły się w 90 proc. z państwem i obecnie przewor-scy delegaci MS przybyli do powiatu łomżyńskiego z pomo- cą.

O skuteczności tej pomocy niech świadczy fakt, że od 5 do 15 grudnia wpłynęło 30 proc. całości obowiązkowych dostaw. Trzeba było zastoso- wać i szeroką akcję uświada- miającą, by zbić plotki kulac-

kie i konsekwentnie przepro- wadzać sankcje karne wobec opornych.

Po uporządkowaniu dokumen- tacji i analizie terenu, oży- wiono kolegia orzekające. Ten środek okazał się najskłusz- niejszy, gdyż 70 do 90 proc. wezwanych przychodziło już z zaświadczeniem, że dostawy wykonali. Odnosiło się po- prostu wrażenie, że ci ludzie czekali z napełnionymi workami. Taki był wynik kulackiej kre- ciej roboty, która dzięki ofiar- nej pracy aktyw została jed- nak rozbita.

Ilu opornych pod wpływem sankcji karnych oddawało pań- stwu należności! Np. Józef Dziedzic, który złośliwie uchylał się od wykonywania obo- wiązkowych dostaw, został ska- zany na 2 lata więzienia. W czasie odbywającej się rozpra- wy rodzina jego okazała do- wód wywiązania się z dostaw w 100 proc.

Ostatnie kilka dni w Łomżyń- skiem wykazały, że na opor- nych trzeba bezwarunkowo sto- sować sankcje karne.

Łomżyńskie bitwę o plan wy- grało w 90 proc., ale walka będzie toczyła się nadal, aby obowiązki wobec państwa wy- konać w 100 proc. do końca roku. (BK)

Uwaga, korespondenci „Gazety Białostockie”

W niedzielę 20 bm. odbędzie się w Białymstoku

II WOJEWÓDZKI ZJAZD KORESPONDENTÓW „GAZETY BIAŁOSTOCKIE”

Obrady rozpoczną się o godz. 10 w sali konferencyjnej Komitetu Wo- jewódzkiego PZPR przy ul. Suraz- skiej 2

Komunikat o ukończeniu śledztwa w sprawie Berii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje następujący komunikat prokuratury ZSRR:

Dnia 26 czerwca 1953 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR po rozpatrzeniu komunikatu Rady Ministrów ZSRR w sprawie zbrodniczej działalności Ł. P. Berii jako agenta obcego kapitału, zmierzającej do podważenia państwa radzieckiego, postanowiło: Usunąć Ł. P. Berię ze stanowiska pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ze stanowiska Ministra Spraw Wewnętrznych ZSRR oraz pociągnąć go do odpowiedzialności sądowej. Dnia 8 sierpnia 1953 r. Rada Najwyższa ZSRR zatwierdziła dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 26 czerwca.

Obecnie prokuratura ZSRR zakończyła śledztwo w sprawie zdrady ojczyzny, Ł. P. Berii.

W toku śledztwa ustalono, że Beria wykorzystując swe stanowisko zmował wroga wobec państwa radzieckiego zdrańską grupę spiskowców, która postawiła sobie zbrodniczy cel wykorzystania organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarówno w centrum jak i w terenie przeciwko partii komunistycznej i rządowi ZSRR w interesie obcego kapitału i która w swych zdrańskich planach dążyła do postawienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ponad partię i rząd, aby zagarnąć władzę i zlikwidować radziecki ustroj robotniczo - chłopski w celu przywrócenia kapitalizmu i panowania burżuazji.

Aktywnymi uczestnikami zdrańskiej grupy spiskowców byli związani z Berią w ciągu wielu lat wspólna zbrodnia działalnością w organach Komisariatu Ludowego Spraw Wewnętrznych — Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR, a ostatnio minister Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR — Merkułow W. N., były kierownik jednego z departamentów Komisariatu Ludowego Spraw Wewnętrznych ZSRR, a ostatnio minister Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR — Dekanozow W. G., były zastępca Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR, następnie wiceminister Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR, a ostatnio wiceminister Spraw Wewnętrznych ZSRR — Kobułow B. Z., były ludowy komisarz Spraw Wewnętrznych ZSRR, a ostatnio minister Spraw Wewnętrznych ZSRR — Meszik P. J. i były naczelnik Wydziału Śledczego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR do spraw szczególnej wagi — Włodzimierski L. E.

W ciągu wielu lat Beria i jego wspólnicy starannie maskowali i ukrywali swą wroga, zdrańską działalność. Po zgonie J. W. Stalina, gdy reakcyjne siły imperialistyczne aktywizowały dywersyjną działalność przeciwko państwu radzieckiemu, Beria rozpoczął forsowną akcję dla osiągnięcia swych zbrodniczych celów przede wszystkim przez wykorzystanie organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, aby zagarnąć władzę, co właśnie umożliwiło zdemaskowanie w krótkim czasie prawdziwego oblicza tego zdrajcy ojczyzny i podjęcie stanowczych kroków w celu udaremnienia jego wrogiej działalności.

W marcu 1953 r., gdy Beria został ministrem Spraw Wewnętrznych, zaczął on wysuwać usilnie na szereg stano-

wisk kierowniczych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych uczestników grupy spiskowców. Spiskowcy prześladowali i szykanowali uczelnych pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy odmawiali wykonywania zbrodniczych zarządzeń Berii.

W celu podważenia ustroju kolchozowego i stworzenia trudności aprowizacyjnych w ZSRR Beria sabotował wszelkimi sposobami i utrudniał realizację doniosłych posunięć partii i rządu zmierzających do rozwoju gospodarki kolchozów i sochozów i do stałego wzrostu dobrobytu na rodu radzieckiego.

Ustalono także, że Beria i jego wspólnicy podjęli zbrodnicze kroki, by ożywić resztki elementów burżuazyjno-nacjonalistycznych w republikach związkowych, wywołać wrogosć i wnieść między narodami ZSRR, a przede wszystkim podważyć przyjaźń łączącą narody ZSRR z wielkim narodem rosyjskim.

Pozbawieni wszelkiej bazy społecznej w ZSRR Beria i jego wspólnicy liczyli w swych zdrańskich planach na poparcie spisku przez reakcyjne siły imperialistyczne za granicą.

Jak ustalono obecnie w toku śledztwa, Beria nawiązał łączność z obcymi wywiadami jeszcze w okresie wojny domowej. W 1919 roku Beria podczas pobytu w Baku dopuścił się zdrady, wstępując na służbę jako tajny agent w wywiadzie kontrrewolucyjnego rządu mussawatystów w Azerbejdżanie, który to wywiad działał pod kontrolą organów wywiadu brytyjskiego. W 1920 roku podczas pobytu w Gruzji Beria znów popełnił akt zdrady nawiązując tajną łączność z mieniszewicką policją polityczną w Gruzji, będącą filią wywiadu brytyjskiego.

Śledztwo ustaliło, że również w następnych latach Beria utrzymywał i rozszerzał swe tajne zbrodnicze kontakty z obcymi wywiadami za pośrednictwem nasyłanych przez te wywiady szpiegów, których udawało mu się niekiedy uchronić przed zdemaskowaniem i zasłużoną karą.

Działając jako zdrajca ojczyzny i szpieg zaprzędany obcym wywiadom Beria przez cały czas swej zbrodniczej działalności przy pomocy swych wspólników utrzymywał również tajną łączność z kontrrewolucyjnymi gruzińskimi mieniszewikami — emigrantami, agentami szeregu obcych wywiadów.

Starannie ukrywając i maskując swoją zbrodniczą przeszłość i wrogie kontakty z wywiadami obcych państw, Beria obrał jako zasadniczą metodę działania oszczerstwo, intrygi, różne prowokacje przeciwko uczciwym pracownikom partyjnym i państwowym, którzy stali na drodze realizacji jego planów wrogiej wobec państwa radzieckiego i przeskądali mu w doświadczeniu do władzy.

Przedostawiając się przy pomocy tych zbrodniczych metod na odpowiedzialne stanowiska na Zakaukaziu i w Gruzji, a następnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ZSRR i snując plany zagarnięcia władzy w zdrańskich celach Beria i jego wspólnicy rozprawiali się z niewygodnymi dla nich ludźmi, nie cofając się przed aktami samowoli i bezprawia, oszukując w nikczemny sposób partię i państwo.

W toku śledztwa ustalono szereg zbrodniczych machinacji przy pomocy których Beria chciał osiągnąć karierowiczowskie cele i zapobiec zdemaskowaniu swego wrogości oblicza. Tak na przykład śledztwo ustaliło, że dla osiągnięcia swych zdrańskich celów Beria przez szereg lat prowadził przy pomocy swych wspólników zbrodniczą intrygancką walkę prze-

ciwko wybitnemu działaczowi partii komunistycznej i państwa radzieckiego — Sergo Ordżonikidze, widząc w nim człowieka, który stał na przeszkodzie jego dalszej karierze i realizacji jego wrogości planów. Jak obecnie ustalono, Sergo Ordżonikidze żył w nieufności do Berii pod względem politycznym. Po śmierci Sergo Ordżonikidze spiskowcy mścili się bezlitośnie na jego rodzinie.

Śledztwo ustaliło również, że spiskowcy dokonywali terrorystycznych zabójstw na osobach, ze strony których obawiali się zdemaskowania. Tak więc Beria i jego wspólnicy zamordowali M. S. Kiedrowa — członka partii komunistycznej od 1902 roku, b. członka Prezydium WCZK i Kolegium OGPU za czasów F. E. Dzierżyńskiego. Spiskowcy mieli podstawę aby uważać, że Kiedrow posiadał materiały o zbrodniczej przeszłości Berii. Ustalono również inne fakty terrorystycznych zabójstw, dokonanych przez spiskowców w zbrodniczym celu likwidowania uczciwych, oddanych sprawie partii komunistycznej i władzy radzieckiej kadr.

Jak ustalono śledztwo, Beria i jego wspólnicy popełnili szereg aktów zdrady, usiłując osłabić zdolność obrony Związku Radzieckiego.

Materiały śledztwa dowodzą, że uczestnicy grupy spiskowców — oskarżeni Merkułow, Dekanozow, Kobułow, Goglidze, Meszik i Włodzimierski, związani z Berią długoletnią, wspólną zbrodniczą działalnością, wykonując każde zbrodnicze polecenie Berii, pomagając mu w ukrywaniu i maskowaniu jego zbrodniczej przeszłości, popełnili szereg niezwykle ciężkich, wymienionych wyżej zbrodni wobec państwa.

Tak więc ustalono, że oskarżeni Beria, Merkułow, Dekanozow, Kobułow, Gogli-

dze, Meszik i Włodzimierski zdradzając ojczyznę działali jako agentura międzynarodowego imperializmu, jako najgorsi wrogowie narodu radzieckiego.

W toku śledztwa ustalono również inne popełnione przez Berię przestępstwa, świadczące o jego głębokim upadku moralnym, jak również stwierdzono fakty popełnionych przez Berię przestępstw mających na celu osiągnięcie osobistych korzyści i fakty nadużycia władzy.

Oskarżeni, zdemaskowani w toku śledztwa przez zeznania licznych świadków i przez autentyczne dane dokumentarne, przyznali się do popełnienia szeregu niezwykle ciężkich zbrodni wobec państwa.

Beria stanie przed sądem za zdradę ojczyzny, zorganizowanie spisku antyradzieckiego, dokonanie aktów terrorystycznych, za aktywną walkę przeciwko klasie robotniczej i rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu, którą prowadził jako tajny agent wywiadu kontrrewolucyjnego rządu mussawatystów w okresie wojny domowej, tj. za zbrodnie objęte artykułami 58-1 „B”, 58-8, 58-13, 58-11 Kodeksu Karnego RFSRR.

Merkułow, Dekanozow, Kobułow, Goglidze, Meszik i Włodzimierski staną przed sądem za zdradę ojczyzny, dokonanie aktów terrorystycznych i udział w kontrrewolucyjnej zdrańczej grupie spiskowej, tj. za zbrodnie objęte artykułami 58-1 „B”, 58-8, 58-11 Kodeksu Karnego RFSRR.

W myśl dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR sprawa Berii, Merkułowa, Dekanozowa, Kobułowa, Goglidze, Meszika i Włodzimierskiego będzie rozpatrzona przez specjalne kolegium Sądu Najwyższego ZSRR w trybie ustalonym przez ustawę z 1 grudnia 1934 r.

Komunikat Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje: W związku z wykryciem przez prokuraturę ZSRR zbrodniczej, antypaństwowej działalności W. N. Merkułowa w okresie jego pracy w organach Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Mi-

nistrów ZSRR z 17 września br. usunęło W. N. Merkułowa ze stanowiska ministra Kontroli Państwowej ZSRR i skierowało jego sprawę do sądu.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało ministrem Kontroli Państwowej ZSRR — W. G. Zaworonkowa.

PPZED KONFERENCJĄ CZTERECH

Przedstawiciele Niemiec powinni wziąć udział w dyskusji nad problemem niemieckim

Oświadczenie Waltera Ulbrichta

(Ciąg dalszy ze str. 1)

jowego i do wycofania wojsk okupacyjnych.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa, że w warunkach remilitaryzacji Niemiec zachodnich i w obliczu bezczelnych oświadczeń władców bórskich, tchnących żądzą odwetu wobec krajów sąsiadujących z Niemcami zachodnimi — jedyną drogą wiodącą do zapewnienia pokoju w Europie jest udaremnienie „europejskiej wspólnoty obronnej”. I zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Przez utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i przygotowanie wolnych wyborów ogólnoniemieckich, na podstawie porozumienia przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich, można będzie doprowadzić do rozwiązania problemu niemieckiego w drodze pokojowej.

Wzywamy milującą pokój ludność całych Niemiec, by zajęła stanowisko wobec tych żywotnych problemów narodu, dokonana w tej sprawie swobodnej wymiany zdań i przyczyniła się do porozumienia Niemców pomiędzy sobą.

„Niemcy, do wspólnego stołu obrad!” — oto nakaz chwili obecnej. Reasumując oświadczamy:

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej reprezentuje interesy i daje wyraz woli narodu niemieckiego, walcząc o to, by na berlińskiej konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych rozpatrzone następujące ży-

wotne problemy nurtujące naród niemiecki:

1) Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

2) Zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwraca się do czterech mocarstw z propozycją, by podczas konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich wzięli udział w dyskusji nad problemem niemieckim.

Mamy nadzieję, że tym uspra- wiedliwionym żądaniom narodu niemieckiego stanie się zadość.

Minister Handlu Zagranicznego ZSRR u prezydenta Finlandii

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Helsinek:

Dnia 16 bm. prezydent Finlandii Paasikivi przyjął przebywającego w Finlandii ministra Handlu Zagranicznego ZSRR I. G. Kabanowa i wiceministra Floty Morskiej i Rzecznę ZSRR W. M. Ptasznikowa, którym towarzyszył poseł ZSRR w Finlandii W. Z. Lebiediew.

Dnia 16 bm. minister Handlu i Przemysłu Finlandii Aura wyraził przyłączenie do okazji pobytu w Finlandii ministra Handlu Zagranicznego ZSRR I. G. Kabanowa.

Przeciwko ukladom wojennym



Naród francuski jednoznacznie przeciwko wojennym ukladom odbudowującym Wehrmacht.

Swój stosunek do sprawy utworzenia „europejskiej wspólnoty politycznej” i „armii europejskiej” lud francuski wyraża w licznych demonstracjach protestacyjnych.

Na zdjęciu: Demonstracja pracowników fabryki samolotów Marcel Dussault w Saint Cloud przeciwko utworzeniu armii europejskiej.

Blaski i cienie VIII Sesji ONZ

VIII sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ przetrwała swoje obrady do czasu, gdy większość członków ONZ wyraziła życzenie wznowienia ich celem omówienia problemu koreańskiego. Tak więc formalnie obrady VIII sesji nie są jeszcze zakończone, niemniej jednak dziś już można dokonać próby przeprowadzenia bilansu, można po kusić się o wyciągnięcie pewnych wniosków z trzymiesięcznych narad przedstawicieli wielu krajów świata.

Wielu? Tak. Tylko wielu, a nie wszystkich, gdyż VIII sesja, podobnie jak i jej poprzedniczki, nie potrafiła rozwiązać sprawy przyjęcia nowych członków do ONZ, a więc nie potrafiła przyczynić się do zapewnienia powszechności ONZ, co jest jednym z postulatów Karty Narodów Zjednoczonych. Mimo wniosków radzieckich, popartych przez wiele innych krajów, w wyniku stanowiska USA i zależnych od USA delegacji — 14 państw nadal pozostaje poza ONZ.

Czołowym zagadnieniem omawianym na VIII sesji Zgromadzenia był wniosek radziecki w sprawie środków usunięcia groźby nowej wojny światowej i złączenia na pięciu w stosunkach międzynarodowych. Co było treścią wniosku? Natychmiastowy zakaz broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, ścisła kontrola zakazu, powszechna redukcja zbrojeń, a przede wszystkim zbrojeń wielkich mocarstw, zakaz utrzymywania baz wojskowych na terytorium obcych państw, potępienie propagandy, zmierzającej do rozpalamia wrogości i nienawiści między narodami i do przygotowywania nowej wojny światowej. Wniosek ten w wyniku nacisku delegacji USA został odrzucony. Czy jednak zwykłe, lako-

niczne stwierdzenie, że wniosek ten został odrzucony, wystarczy dla przedstawienia istotnego stanu rzeczy? Nie. Przede wszystkim warto przypomnieć, że już w Komisji Politycznej przedstawiciele USA starali się za wszelką cenę stępować debatę, skrócić ją do minimum, zakneblować usta wielu mówcom. Dlaczego tak im na tym zależało? Po prostu dlatego, że w licznych wystąpieniach satelitów USA, którzy zapowiadali głosowanie według amerykańskich dyrektyw, padało jednocześnie tyle słów krytyki pod adresem polityki Stanów Zjednoczonych, że nawet gruboskórnym politykom eisenhowerowskim cierpła skóra na myśl o tym, jakich to mają „sojuszników”. A samo głosowanie nie należało do najprzyjemniejszych chwil, jakie delegacji amerykańskiej spędziła na VIII sesji. Faktem jest, że niektóre punkty propozycji radzieckich zdobyły sobie poparcie wielu delegatów z państw kapitalistycznych, a przede wszystkim delegatów krajów azjatyckich i arabskich.

Czy można by zaryzykować stwierdzenie, że sprawy nurtujące narody, że nastroje w świecie nie znajdują swego odbicia w obradach Organizacji Narodów Zjednoczonych? Nie, nie można by, gdyż takie stwierdzenie byłoby fałszywe, byłoby niezgodne z prawdą.

Dążenia i interesy narodów reprezentowały wnioski i wystąpienia delegacji ZSRR, Polski i innych krajów obozu pokoju. Również sam przebieg debaty, jak i wiele głosowań miały swoją głęboką wymowę, świadczą o tym, że poprzez mury ONZ coraz silniej dociera głos narodów. Co jest na arenie międzynarodowej jednym z charakterystycznych rysów sytuacji obecnej? Jest

m. n. kryzys amerykańskiej polityki i faktu tego nie mogą ukryć dziś nawet tacy ludzie, którzy przyłożyli rękę do tego, że USA są czynnikiem zagrożenia pokoju. „W wielu rejonach świata — smutnie stwierdził przed paroma dniami Stevenson, przywódca amerykańskiej partii demokratycznej — zagnęcza się nieufność co do zamiarów USA. Ameryka jest utożsamiana z mocarstwami kolonialnymi i imperialistycznymi”.

Otóż ten kryzys polityki amerykańskiej znalazł swoje odbicie na VIII sesji. Niejednokrotnie z trudnością przychodziło delegacji amerykańskiej zmobilizowanie tylu czy innych środków potrzebnych większości. Niejednokrotnie delegacja amerykańska zmuszona była tuszować niektóre stwierdzenia proponowanych przez siebie rezolucji. Nie było niemal dnia, w którym z ust takiego czy innego delegata nie padłoby słowa krytyki pod adresem amerykańskiej polityki. A już na największe trudności natrafiała delegacja amerykańska wraz z nią delegacje takich krajów, jak W. Brytania, Francja czy Belgia, gdy dyskusja schodziła na tematy związane z sytuacją w krajach kolonialnych i zależnych. Kryzys kolonializm objawił się z całą siłą na VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Nielatwie jest i niełatwie będzie zadanie wypracowania Organizacji Narodów Zjednoczonych z obecnego impasu, w jakim tkwi, uczynienie z niej instytucji stojącej na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów. Zadanie to wymaga wielu wysiłków. Wysiłków również niestrudzonych, również goryczy, jak te, których nie szczędziła delegacja Związku Radzieckiego, delegacja Polski i innych krajów obozu pokoju.

Tadeusz Gumowski

NASZE ZADANIA

Setki tysięcy ton węgla, stali, nowych maszyn, dodatkowych metrów tkanin, poprawa jakości produkcji, obniżka kosztów wytwarzania, przyspieszenie procesów produkcji, wiele nowych do mów i mieszkań ponad plan — oto niektóre tylko z zobowiązań robotniczych podjętych na czesie II Zjazdu naszej partii.

Już dziś wiele załóg naszych fabryk i kopalń może poszczycić się wspaniałymi wynikami w wielkim współzawodnictwie. I tak np. stalownicy huty „Dzierżyński”, którzy postanowili dać krajowi dodatkowo 252 tony stali, wykonali swoje zobowiązanie i już podjęli nowe. Zmiana mistrza Głowackiego w hucie „Bobrek” dała 83 tony stali zamiast 60 ton, przekraczając w ten sposób znacznie swe zobowiązanie. Górnicy kopalni „Dymitrow” o 6 proc. przekroczyli swoje dotychczasowe wyniki w wydobyciu węgla. Przykładów takich również z terenu naszego województwa jest olbrzymia ilość. Np. dzięki realizacji zobowiązań przedzjazdowych załoga Fabryki Przędzów i Uchwytów w Białymstoku wykonała przed terminem zadania produkcyjne IV kwartału bieżącego roku. Robotnicy kotłowni Fabryki Sklej w Elku zaoszczędzili 1,5 tony węgla.

Te wspaniałe wyniki osiągnięte zostały wszędzie tam, gdzie entuzjastom załogi towarzyszy od początku praca polityczna komitetów i organizacji partyjnych, gdzie organizacje i instancje partyjne były od początku politycznym kierownictwem i organizatorem czynu, gdzie dyskusja nad tezami przedzjazdowymi, nad referatem towarzysza Bieruta poruszyła do głębi nasze partyjne organizacje, włąła w życie członków partii ożywiony strumień krytycznego i samokrytycznego spojrzenia na swą dotychczasową pracę, zapaliła ich gorącym pragnieniem pracy po nowemu, wzbudziła ducha bojaźni i ofiarności w pracy politycznej i gospodarczej.

Walka o szybką poprawę naszego bytu — to sprawa najwyższej interesująca cały naród. Czyż może być coś bardziej porównawczego, bardziej bliskiego robotnikowi, pracownikowi, umysłowemu czy pracującemu chłopu nad to wezwanie naszej partii? Chyba nie. Tym bliższe, tym droższe musi się stać dla każdego z nas — członków partii. To my mamy masom wskazać cel i drogę do tego celu. Od nas, od organizacji partyjnych, żąda w imieniu partii towarzyszy Bierut „aby udzielić sobie swego wysiłku nad politycznym wychowaniem mas i zaktywizowaniem ich wokół zadań, jakie wysuwa przed nami obecny okres naszego budownictwa socjalistycznego”.

Czy wszędzie, we wszystkich zakładach pracy organizacje partyjne wypełniają to zadanie? Już pobieżna analiza przebiegu wykonania zobowiązań przedzjazdowych mówi, że do realizacji tego zadania nie wszędzie przystąpiliśmy po nowemu, że nie wszystkie organizacje wywoływały się ze starych błędów, że w wielu organizacjach partyjnych nie nastąpił jeszcze przełom w pracy politycznej.

Gdzież bowiem należy szukać przyczyn faktu, że w wielu zakładach pracy poważna jeszcze ilość robotników, a zwłaszcza pracowników umysłowych, inteligencji technicznej i dozorcy średniego i niższego pozostała do dzisiaj poza ruchem zobowiązań?

Np. w Białostockim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym, Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego do końca listopada poważny procent załóg nie podjął zobowiązań.

Przyczyna jest jedna: organizacja partyjna nie dotarła ze swą pracą polityczno-propagandową do wszystkich.

Z tych samych powodów również w niektórych zakładach pracy nie skierowano dotąd uwagi załogi na najważniejszą problematykę danej fabryki, jak np. na sprawy brakovóbstwa, nadmierne koszty produkcji, trudności z wykonaniem planu asortymentowego, które stanowią główne źródło zła.

Nie zwróciliśmy należytej uwagi w Cynie Przedzjazdowym na konieczność upowszechnienia pro-

dujących radzieckich metod jak np. Korabielnikowej i Kowalowa oraz na walkę o jakość produkcji i nasze cegielnie i kaflarnie.

W iluż to jeszcze zakładach a m. in. w BZPW im. Sierżana i ZPW w Wasilkowie apel Saja, Sygdyń, Morawskiego i Góreckiego nie znalazł powszechnego oddźwięku, nie ogarnął wszystkich robotników?

Stało się tak dlatego, że organizacje partyjne nie mają opracowanego planu walki o te, jakże istotne, elementy produkcji, że nie wskazują na nie robotnikom, nie organizują załogi do wypełnienia brakovóbstwa, do obniżenia kosztów, do wykonania planu asortymentowego.

Stąd fakt, że i obecnie np. sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, sprawy socjalne, kulturalne itp. — a więc bezpośrednio dotyczące robotników — w wielu zakładach pracy województwa białostockiego nie zostały należycie uwzględnione w Cynie Przedzjazdowym.

Niektóre instancje partyjne słusznie w pierwszym okresie zwróciły uwagę na sprawę zobowiązań przedzjazdowych w dużych zakładach pracy. Załogi bowiem dużych zakładów są bardziej uświadomione politycznie. Wypracowały one bogactwo form socjalistycznej pracy. Inicjatywa ich może i powinna posłużyć na wzór robotnikom z mniejszych zakładów pracy. Wszelkie bowiem doświadczenia organizatorskie i pracy politycznej mocniejszych organizacji stanowią poważną pomoc dla słabszych organizacji partyjnych.

Niesłusznym natomiast, szkodliwym i wypaczającym sens uchwały IX Plenum KC naszej partii jest kierowanie całego wysiłku politycznych instancji partyjnych jedynie na te właśnie zakłady o dobrych i dużych tradycjach walki o realizację planów, lekceważenie natomiast pracy politycznej w małych zakładach, instytucjach usługowych itd.

Małe organizacje partyjne w spółdzielniach pracy, w handlu, transporcie, służbie zdrowia, administracji, instytucjach techniczno-naukowych, bezpośrednio pomagających zakładom obsługującym potrzeby ludzi pracy, w przedsiębiorstwach remontu mieszkań itd. nie zmobilizowały się same do pracy i nie mobilizują z kolei załóg w swych zakładach.

Przed paroma dniami pisałem o pomyślnym przebiegu zobowiązań w Fabryce Pluszu i zakładzie „A” BZPW im. Sierżana. Nie wszędzie jednak jest tak dobrze. W zakładzie „C” i „E” BZPW jak również w WZPW nie są wykonywane zobowiązania. Brak jest ich kontroli ze strony organizacji partyjnych i związkowych.

Czy błędy wymienione i wiele im podobnych są nieznanne organizacjom i instancjom partyjnym? Znamy wiele naszych błędów i słabości w pracy politycznej i organizacyjnej. Umiemy je nazwać po imieniu i wskazać na źródła tych braków. Świadczyły o tym m. in. liczne głosy towarzyszy na zebraniach, poświęconych omówieniu wskazań IX Plenum KC naszej partii.

Jakże często towarzysze widzieli zło i śmiało atakowali wy paczenia w pracy własnej, swej organizacji podstawowej i instancji. Dlaczego więc błędy te jeszcze tkwią w naszym życiu partyjnym i gospodarczym?

Nie zawsze nie wszędzie nauczyliśmy się do końca wyciągać wnioski z analiz błędów. Częstym zjawiskiem jest jeszcze gadulstwo, za którym nie idzie konkretna praca. Przecież nie gdzie indziej jak na zebraniach aktywnych, zebraniach organizacji partyjnych, na konferencjach miejskich i powiatowych winien się spłatać w nierozważną całość

nasz program działania z praktyką działania, przecież tam winniśmy nauczyć się włączyć dyskusję nad tezami z planem produkcyjnym, z wykrywaniem rezerw — ze współzawodnictwem.

Tezy mówią wprost o sprawie podniesienia wydajności pracy, jako podstawowym elemencie warunkującym wzrost stopy życiowej, mówią o konieczności poprawy jakości produkcji, wyznaczają zadania w walce o obniżkę kosztów, mówią, gdzie i co należy poprawić, o co walczyć. To jest przecież tematem dyskusji przedzjazdowej, to wyznacza kierunek naszej pracy.

I właśnie przedzjazdowe zobowiązania produkcyjne — to wyraz zarówno prawidłowego zrozumienia przez organizacje partyjne zadań wynikających z tezy, jak i słusznego przekazywania ich treści masom pracującym. Uczynienie zobowiązań produkcyjnych na czesie II Zjazdu partii sprawą ogólnonarodową, wciągnięcie do tej formy współzawodnictwa wszystkich ludzi pracy w mieście i na wsi, każdego zakładu pracy, każdego zmiany, każdego robotnika — to węzłowe zadanie kampanii przedzjazdowej.

Trzeba bowiem pamiętać, że

Czyn Przedzjazdowy to nie tylko sukcesy ekonomiczne, rozwiązywanie wielu palących spraw gospodarczych, przyspieszanie realizacji naszego wielkiego programu gospodarczego. Czyn Przedzjazdowy to wielka akcja polityczna, w której masy pracujące dają wyraz swemu przywiązaniu do partii, przewodniczkę i kierowniczkę narodu w walce o lepsze jutro, to sprawa jeszcze mocniejszego scementowania Frontu Narodowego.

Czyn Przedzjazdowy to ożywczy prąd w życiu każdej organizacji partyjnej. Może on i powinien wzbogacić życie wewnątrzpartyjne, przepełnić je treścią polityczną płynącą z uchwały IX Plenum KC, zaktywizować wszystkich członków partii. Właśnie zobowiązania dają organizacjom partyjnym wspaniałą okazję do tego, by uczynić z każdego członka i kandydata partii aktywistę. Winny one dać zadania partyjne wszystkim członkom organizacji partyjnych w zakładzie, śledzić za przodownictwem w podejmowaniu i realizacji Czynu przez wszystkich członków partii oraz winny prowadzić szeroką agitację i kontrolę przebiegu Czynu Przedzjazdowego w całym zakładzie. Pozwoli nam to przyjąć na II Zjazd partii z dużymi sukcesami politycznymi i gospodarczymi. Przyczyni się do jeszcze silniejszego scementowania szeregów Frontu Narodowego.

J. Szlagiewicz

Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych



Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych wykonała roczny plan produkcji dnia 4 grudnia, tj. na 3 dni przed planowanym na czesie II Zjazdu PZPR terminem. Fabryka zaopatruje rolnictwo w miotarnie, kieraty i części zamienne do maszyn rolniczych. Dział szkolenia zawodowego podjął się dla uczczenia II Zjazdu PZPR przeszkolenia 20 ślusarzy maszyn rolniczych, którzy jako członkowie ekip łączności miasta ze wsią wyjadą na wieś pomóc w remontach maszyn. Załoga LFMR podjęła się również poza podjętymi już poprzednio zobowiązaniami wykonać dodatkowo do końca stycznia 5 miotarni. Majster Władysław Cibrzyński i monter Jan Tarlakowski zmontowali już w bieżącym roku 2 tysiące kieratów i zobowiązali się zmontować jeszcze 100 szt. do końca roku. Na zdjęciu: Montowanie 2-tysięcznego kieratu. Władysław Cibrzyński ma za sobą już 30 lat pracy zawodowej. CAF — fot. Dąbrowiecki

Z ŻYCIA PARTII

Olecka organizacja partyjna zmobilizuje siły do walki o dalszy wzrost hodowli w powiecie

Powiatowa konferencja partyjna w Olecku, która odbyła się w dniu 13 bm. szeroko omówiła sposoby działania oleckiej organizacji partyjnej dla zrealizowania wytycznych IX Plenum KC celem podniesienia wydajności produkcji rolniczej. Z ramienia KW w konferencji wzięli udział: tow. Niedudziak, kierownik Wydziału Organizacyjnego KW i tow. Szymaniuk — kierownik Wydziału Administracyjnego.

Pośród licznych zagadnień politycznych i gospodarczych pow. oleckiego, których pozytywne rozwiązanie w poważnym stopniu przyczyni się do osiągnięcia zasadniczego celu — szybkiego podniesienia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi — na czoło wysunęło się zagadnienie podniesienia produkcji rolniczej, a zwłaszcza hodowli. Hodowla bowiem w pow. oleckim ze względu na bardzo bogatą bazę paszową ma przed sobą szczególnie wspaniałe perspektywy.

Możliwość pow. oleckiego, jeśli chodzi o podniesienie wydajności gleby i rozszerzenie hodowli bydła rogatego, owiec i trzody chlewnej, są specjalnie duże, a uruchomienie wszystkich ukrytych rezerw pozwoli rozwinąć ten jeszcze bardziej przyspieszyć. Wprawdzie pow. olecki zrobił już w porównaniu z 1949 r. olbrzymi krok naprzód, ale mimo to należy stwierdzić, że wiele możliwości nie zostało dotychczas wykorzystanych.

Znaczny krok naprzód w dziedzinie rozwoju gospodarki rolnej uczynił powiat w ciągu pierwszych 4 lat Planu 6-letniego. Poglądzie bydła w stosunku do 1949 r. zwiększyło się o 18,3 proc., trzody chlewnej o 60 proc. i owiec o 47 proc.

Poważne osiągnięcia posiada powiat olecki również w dziedzinie produkcji roślinnej. Niezmiennie duża rola w podniesieniu produkcji rolniczej odegrała pomoc władzy ludowej dla oświecających się w pow. oleckim małych i średniorolnych chłopów z innych terenów.

DLA WZROSTU POGŁOWIA POTRZEBNA JEST BAZA PASZOWA

Analiza sytuacji rolnictwa powiatu i jego możliwości rozwojowe wykazują jednak, że osiągnięcia jego mogłyby być znacznie większe. Mówił o tym w swym referacie tow. Grzegorz

Wasilewski, I sekretarz KP PZPR wskazując szczególnie na niewykorzystaną należycie przez PGR, spółdzielnię produkcyjną i chłopów indywidualnych bazę paszową. Aby szybciej osiągnąć planowaną wydajność gleby, aby szybciej osiągnąć pogłowienie hodowlane — wskazywał tow. Wasilewski — musimy przede wszystkim poprawić stan zagospodarowania łak i pastwisk.

„W tym celu należy skontrolować i naprawić drenaż łak oraz zmeliorować w r. 1954 około 500 ha łak. Potrzebna nam jest również znaczna ilość plugów łakowych, w które musimy zaopatrzyć należycie nasze GOM-y, co pozwoli nam zagospodarować już w roku przyszłym ponad 2000 ha łak i pastwisk.

Dla zapewnienia bazy paszowej, należy zwiększyć również obszar upraw okopowych pastewnych przynajmniej o 1300 ha, zwiększyć o 50 proc. obszar upraw ziemniaków oraz o 100 proc. koniaryn i innych motylkowych. Szerzej niż dotychczas propagować zakładanie siłosów, tak by uzyskać już w r. 1954 około 1.300 ton kiszonek”.

„Walka o szybsze podnoszenie wydajności produkcji rolniczej — mówił dalej tow. Wasilewski — już się rozpoczęła. Zaczęliśmy ją od narad i dyskusji nad tezami przedzjazdowymi z aktywnym udziałem, kłóściami i młodzieżowym. Odbyła się również narada przodujących chłopów powiatu oleckiego. Niektórzy z nich wzięli udział również w wojewódzkiej naradzie przodujących chłopów. Narady te i dyskusje wykazały, że zadania postawione przed olecką organizacją partyjną, przed wszystkimi ludźmi pracy są realne i możliwe do wykonania. Bo jeśli zdołaliśmy, zaniebując nawet wiele ukrytych rezerw, osiągnąć w ciągu ostatnich 4 lat tak znaczny przyrost pogłowia, to ileż możemy osiągnąć dalej, gdy tezy przedzjazdowe wytyczyły nam właściwą i najłatwiejszą drogę do wykrywania rezerw, do szybszego podnoszenia wydajności gospodarki rolnej”.

W OPARCIU O NOWOCZESNE METODY UPRAWY ZIEMI

O poważnych nieuruchomionych jeszcze dostatecznie rezerwach mówił tow. Witold Kułakowski, sekretarz Prezydium PRN, wskazując na konieczność upowszechniania wiedzy rolniczej, na otoczenie większą niż dotychczas opieką chłopów indywidualnych przez państwową służbę rolną. Mówił też o tym tow. Franciszek Szenkowski,

chłop indywidualny z gromady Zalesie. Wskazał on na konieczność większego wykorzystania maszyn w gospodarce rolnej. „Bo np. ja sam się zawsze rzędowno — powiedział tow. Szenkowski — i przekonałem się, że daje mi to 1-2 q więcej i ha niż przy siewie ręcznym. I musimy przekonać tych, co gospodarzą po staremu, siew ręczny, ziemniaki sadzą pod motyką itp., że sami sobie szkoda, bo mają gorsze zbiory, że szkoda w ten sposób całego narodu”.

„Zadania stawiane przed nami w tezach są dla naszego powiatu zupełnie realne — mówił tow. Witkowski, członek Komitetu Zespołowego w PGR Cichy. — Towarzysy Brodziński, I sekretarz KW PZPR na wojewódzkiej naradzie aktywnie partyjnego wskazał, że w ciągu lat 1954-55 winniśmy podnieść pogłowienie bydła do 39 sztuk na 100 ha, owiec 30 sztuk i świń 45 sztuk. Jeśli chodzi o trzodę chlewną, to my już mamy więcej, bo 49,2 sztuk na 100 ha a owiec 32,4 sztuk. Wprawdzie bydła rogatego mamy w stosunku do założeń niezmiennie mało, bo tylko 21,4 sztuk na 100 ha, ale przykład rozwoju hodowli świń i owiec wskazuje, że jest rzeczą dla nas zupełnie możliwą osiągnąć wskaźniki zawarte w tezach również w bydło rogatym. W tym celu musimy zająć się szerzej sprawą powiększenia bazy paszowej, bo jeśli będziemy mieli paszy pod dostatkiem, to i pogłowienie będzie szybko wzrastać”.

Poważnie przyczyni się — wskazywał tow. Warejko, Gradowicki, Gwoździński i inni — do podniesienia stopy życiowej ludzi pracy wzmocnienie wysiłków naszej organizacji partyjnej nad uświadamianiem chłopów indywidualnych, spółdzielców i pracowników PGR o konieczności wzmocnienia czujności nad mieniem społecznym.

Zbyt dużo jeszcze marnuje się u nas bezmyślnie dobra narodowego. Np. w PGR Kowale zakupowano było jak 310 ton ziemniaków. Usypano kopce, przykryto ziemniaki słomą i przywalono ziemią „zaborciną” o pozostawieniu otworów, no i znaczna część ziemniaków gnije. Cóż więc z tego, że PGR Kowale miał dobry urodzaj ziemniaków, jeśli się je bezmyślnie marnuje.

Często zaniedbuje się naprawę drobnych uszkodzeń w budyn-

kach gospodarczych i mieszkaniowych. W tychże Kowalach w dachach wielu budynków brakowało po kilka lub kilkanaście dachówek. Naprawa konieczna, ale jej się nie dokonuje, bo rzekomo brak funduszy. Ale gdy belki zgniją, gdy dach będzie się walił, fundusze znajdą się, tylko że będzie to kosztowało znacznie więcej.

KOMPASEM W PRACY PARTYJNEJ POWINNO BYĆ KLASOWE ROZEMNIANIE TERENU

Aby należycie zabezpieczyć wykonanie wskazań zawartych w tezach przedzjazdowych należy przede wszystkim wzmocnić i równocześnie politycznej instancji i organizacji partyjnych, podnieść i usprawnić — jak wskazywał tow. Wasilewski — styl pracy partyjnej poprzez silniejsze zbliżenie egzekutywy i całego aparatu KP do dotychczasowych organizacji partyjnych, aby przyspieszyć rozbudowę gromadzkich organizacji w oparciu o naj lepszych małych i średniorolnych chłopów.

Słaba sieć organizacji partyjnych na wsi jest największą słabością oleckiej organizacji partyjnej, a przyczyną powolnego wzrostu szeregów partyjnych na wsi jest to, że nie nauczyliśmy się jeszcze przełamywać do końca nieklasowości, nieraz aktywniejszej oceny wsi przez nas aktyw. Nie widzimy małych i średniorolnych chłopów przodujących na każdym odcinku, nie widzimy patriotyzmu miejskiej ludności, lecz powtarzamy szkodliwie formułki o „trudnych” gromadach czy gminach.

Dlatego też istniejące na tym odcinku braki musimy bezwzględnie likwidować, wykorzystać do końca. Otoczyć należy opieką ludność miejscową, przodujących chłopów, codziennie docierać do gromadzkich organizacji partyjnych, pomagać im w pracy, uczyć umiejętności politycznego kierowania gromadą. Umieć wykorzystywać twórcze siły małych i średniorolnych chłopów, rozszerzać je i umacniać, zdecydowanie przeciwstawiać się próbom szkolenia nam przez wroga klasowego — kulaka i spekulanta.

„Jeśli to wszystko wykonamy — mówił tow. Wasilewski — wówczas dzisiejsza konferencja partyjna spełni swe zadanie w walce o szybsze podnoszenie stopy życiowej ludzi pracy”.

H. Matejczyk

Więcej troski o maszyny rolnicze

Maszyny dają zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie ogromną oszczędność siły roboczej, a tym samym zwiększają wydajność pracy człowieka. Chłop pracujący sierpem mógł zżąć 0,1 — 0,15 ha zboża dziennie, kosiarz z podbieraczem wykosił dziennie i ustawił około 0,5 ha zboża. A żniwiarką można wykosić w ciągu dnia 3 — 4 ha.

Przy sprzącie snopowiązałką, która oszczędza trud wiązacza, wydajność pracy jednego robotnika jest niemal dwukrotnie wyższa niż przy żniwiarce. Kombajn zaś, przy obsłudze 4 ludzi może wykosić i omlócić w ciągu jednego dnia kilkanaście hektarów zboża.

Szybkość i wydajność pracy maszyn ma także ogromne znaczenie podczas „wyscigu z czasem” (żniwa), co przy naszym klimacie i zmiennej pogodzie decyduje nieraz o zebraniu plonów w całości i bez strat.

W miarę, jak wzrasta mechanizacja prac w rolnictwie, jak więc nasza rolnictwo coraz to więcej traktorów i maszyn rolniczych — rozprostowują się zgarbione od trudu plecy chłopów, życie jego staje się lżejsze, znajduje więcej czasu na wypoczynek i kulturalną rozrywkę.

W okresie 9 lat władzy ludowej stworzyliśmy poważną bazę techniczną dla wsi w postaci państwowych i gminnych ośrodków maszynowych. Mamy już w nich tysiące traktorów, żniwiar, snopowiązałek, kopaczek, siewników, młocarni i innych maszyn. Obsługują one zarówno spółdzielnie produkcyjne jak i w coraz szerszym zakresie indywidualną wieś. Wiele maszyn zakupiła także na własność indywidualna wieś. Zwiększa obecnie, kiedy nastąpiła obniżka ich cen od 10 — 40 proc. W samym tylko powiatyckim w ciągu trzech kwartałów 1953 r. chłopi zakupili różnych maszyn rolniczych na sumę 1.047,618 złotych.

Nadchodzi zima. Prace polowe zostały już zakończone. Wszystkie maszyny zeszyły z pól. I o ile np. w GOM Nowa Wieś, pow. Elk, skrupulatnie zajęto się maszynami, konserwując je i umieszczając w szopach, to w wielu innych GOM, a nawet w PGR i POM daje się zauważyć brak troski o mienie społeczne, brak zainteresowania się cennym sprzętem.

Ludzie przechodzą nieraz obojętnie obok niszczących na deszczu i słońcu maszyn, porzuconych przez niesumiennych pracowników gdzieś na polnej miedzy czy w przydrożnym rowie. Nie pomyślą nawet o tym, że za kilka miesięcy brak tych maszyn może się im dać dotkliwie we znaki, że bez nich praca w polu będzie znacznie trudniejsza, że nieraz denerwować ich będzie częste puszcianie się maszyn, które dopiero w ub. roku prosto z fabryki przysyłane zostały do GOM-ów czy POM-ów.

A przyczyna tego leży nie w czym innym, jak tylko w niedbalym stosunku do cennego sprzętu. W bez trosce o należyte przechowanie maszyn w okresie zimy.

Najczęściej niedbały stosunek do sprzętu cechuje GOM. Np. w GOM Zawady, pow. Łonża, kierownik Lewkowicz więcej dba o „kiszczek” i dobrych kompanów do libacji, niż o powierzone mu maszyny. Nic go nie obchodzi, że siewniki, kosiarzki i inne cenne sprzęty niszczone na polu niezabezpieczone i niezakonserwowane.

A ileż razy nasi kierownicy GOM nie potrafili wyjaśnić podczas kontroli, gdzie i w jakim stanie znajdują się powierzone im maszyny. Ile razy dopiero tuż przed wiosną

nymi siewami czy kampanią żniwno — omlotową przypominają sobie o „istnieniu” maszyn i rozpoczynają poszukiwania za nimi po wsiach. Czy można mówić wówczas o normalnej ich eksploatacji?

Prawie połowa maszyn GOM naszego województwa była w tym roku niewykorzystana właśnie na skutek beztroski o ich stan i konserwację w okresie zimy.

IX Plenum KC naszej partii postawiło przed rolnictwem poważne zadania szybkiego rozwoju produkcji roślinnej i hodowlanej. Przemysł nasz dostarczy GOM-om, POM-om i indywidualnej wsi w ciągu najbliższych lat wielokrotnie większą niż dotąd ilość maszyn.

Ale czy znaczy to, że nie należy szanować i cenić maszyn rolniczych już dostarczonych wsi? Przecież z każdym rokiem w walce o wyższe plony trzeba nam będzie coraz więcej maszyn.

I dlatego nie tylko pracownicy POM czy GOM, ale wszyscy pracujący chłopi winni bardziej zainteresować się maszynami rolniczymi, stanowiącymi mienie społeczne. Maszynami, które stoją nieraz pod gołym niebem bez przykrycia, w błocie czy pod drzewem. Maszynami, które nieraz z braku odpowiednich pomieszczeń GOM oddał pod opiekę bogatszym chłopom, dysponującym obszernymi stodołami czy szopami, a oni nie dbają o nie. Czas, by sołtyś, trójka gromadzkie, członkowie partii, ZSL-owcy, aktywiści ZSCh czy ZMP kontrolowali, co się dzieje z maszynami rolniczymi znajdującymi się w ich gromadzie. Czy są one odpowiednio zabezpieczone przed niszczeniem działaniem atmosferycznym i należyście zakonserwowane. Parciem maszynowym sumienie musi się też zająć kierownictwo i załogi wszystkich GOM, oraz prezydium rad narodowych, dyrekcje POM i PGR, przeprowadzając skrupulatną kontrolę w terenie.

Troska o sprzęt rolniczy musi stać się udziałem nas wszystkich. Starajmy się więc dojrzeć w terenie każde niedbalstwo, każdy fakt beztroski o maszyny, przeszkadzający kuliakom i sabotażystom w niszczeniu sprzętu, doglądajmy stanu maszyn przez całą zimę.

Mechanizacja jest dźwignią szybkiego postępu w rolnictwie. Miejmy to stale na uwadze. (ch)



Plodozmian pastewny

W pierwszej części pogadanki o nowoczesnych sposobach produkcji paszy dla bydła była mowa o tym, jakie mamy rośliny pastewne, w jakiej ilości i na jakich gruntach należy je wysiewać oraz jakimi nawozami sztucznymi należy zasilać te rośliny, by plon był obfity.

W końcu tego artykułu wspomnieliśmy też, że planowa nie powierzchni upraw roślinnych i właściwy dobór roślin zależne są od ilości i jakości gleby oraz łak i pastwisk posiadanych przez rolnika, od liczby posiadanych zwierząt żywego i jego użytkowości.

Dziś chcemy omówić również ważne zagadnienie zakładania plodozmian pastewnych, dających możliwość uprawy roślin najważniejszych w danych warunkach.

Często rolnik narzeka, że uprawa roślin pastewnych sprawia mu poważne trudności ze względu na różnorodność gleb oraz rozdrobnienie i często zbytne oddalenie jednych pól od drugich. A można na to znaleźć wyjście. Mianowicie — za-

Wczesnym rankiem wozy załadowane workami z ziemiakami, ospą czy zbożem wjeżdżają sznurami na Rynek Sienny w Białymstoku. Obserwujący ten wjazd może się zdziwić, że nikt furmanek nie zatrzymuje, nie żąda od ich właścicieli wylegitymowania się, czy mają prawo na rynku sprzedawać. Bo wiadomo na rynku sprzedawać zboże mają prawo tylko ci gospodarze, którzy wywiązali się w 100 proc. z obowiązkowych dostaw i pochodzą z gmin, które rozliczyły się z państwem w 90 proc. A na Ryнку Siennym na 10 zapytanych gospodarzy, otrzymaliśmy 10 odpowiedzi tego rodzaju:

— Nie wiedziałem, że trzeba zaświadczenie wozić ze sobą, więc nie zabrałem.

— Zaświadczenie oddałem do szkoły, ale drugiego nie brałem, bo przecież nie potrzeba.

— Jak długo jeżdżę na targ, tak długo mnie nikt nie pytał o zezwolenie i dlatego nie zabieram go ze sobą.

Takiego zdania jest Jadwiga Harasimczuk z Zybówic, Chlebówic z Tykocina, Zurycki z Kozłowa i inni. A żądna z gmin, do których należą te gromady, nie wywiązała się jeszcze w 90 proc. z obowiązków.

STAN SANITARNY POZOSTAWIA WIELE DO ŻYCZENIA

Kobiety otulone chustkami wystawiają swe naczynia, koszyki, skrzynki z nabiałem i drobiem na brudne, nie wymienione targowisko, bo gospodarze targowiska nie należą do gościnnych. Często rynek nie jest pozamiatany ani przed targiem, ani po targu, chyba od wielkiego święta.

Na rynku nie ma żadnego rozdziału. Opodal wozów i koni sprzedawczyń starych mieszkają się ze zbitymi w grupki gospodyniami wiejskimi. Zajrzeliśmy wraz z kupującymi do ich koszyków. Sery, masło, jakże często owijane są w brudne szmatki. Skubane gęsi leżą na brudnej, zawałanej łajnem końskim ziemi. A to, że sytuacja nie zmienia się od miesięcy, świadczy o tym, że czynniki kontrolne nie spełniają swego zadania.

Ostatnio zostało wydzielone miejsce sprzedaży nadwyżek mięsnych i wędlin końskich w hali targowej. I tam również jeszcze nie ma porządku. Sprzedawcy są często bez fartuchów. Garderoba sprzedających rozrzucona jest po obitych blachą stołach obok mięsa. Woda, mimo, że jest hydrant, nie jest podłączona.

Stan sanitarny i estetyczny ubikacji również pozostawia dużo do życzenia. Na Ryнку Siennym ustęp nie był dezynfekowany, mimo, że jest zaopatrzone w wapno chłorowane.

TRZEBA ZMIENIĆ STYL PRACY

Targowisko okolone jest sklepami, kioskami, punktami usługowymi. Takie wszędy skupienie punktów sprzedaży i usługowych przy rynku jest bardzo celowe, gdyż ludzie ze wsi mają możliwość uzupełnić swe zakupy bez błądzenia po całym mieście. Ale sklepy przy rynku nie są zaopatrzone w szeroki asortyment. Weźmy dla przykładu sklepy odzieżowe. Julia Pocejko nie mogła kupić dla swej córki płaszczka zimowego, bo jedne były bardzo krótkie, a drugie sięgały prawie kostek. Rozmiarów na 8 — 12-letnie dziewczynki wcale nie ma. Tak samo brak jest podszewek ubraniowych, dzieciennych pończoszek, raj-

tużów i rękawiczek, ciepłych koszul damskich z rękawami, które gospodynie wiejskie bar dzo poszukują i wielu, wielu innych rzeczy.

Jeżeli chodzi o usługi, to przy Ryнку Siennym rzeczywiście skupiły się wszystkie rodzaje rzemiosła. Są szklarze, punkty renowacji, skupu i sprzedaży używanych buci- ków oraz odzieży, punkty usług krawieckich, pracownice czapek i torebek, biuro pisania podań, punkt reperacji pończoszek, reperacji rowerów i maszyn do szycia, naprawy beczek i plisowania sukien.

Ale daje się zauważyć w placówkach handlu uspołecznionego na targowisku, „kramiarski” styl pracy. Weźmy chociażby wszystkie kioski, brudne, urągające wszelkim przepisom sanitarnym. Na zewnątrz kiosku PSS nr 21 są wystawione nie przykryte słotki ze śledziami, z pierniczkami. Ekspedient z kiosku nr 19 niesamowicie brudnymi rękami podaje ciastka i pieczywo. Czy kierownictwo PSS uważa, że tam, gdzie ludzie pracują na umowę agencyjną, nie można stawiać wymagań higieny i estetyki?

W sklepie odzieżowym MHD płaszcz, sukienki, ubrania wiszą w stoiskach kompletnie wygniecione, czego nie spotyka się w sklepach w śródmieściu. Czy także kierownictwo MHD uważa, że klient wiejski nie ma prawa mieć takich wymagań jak klient miejski i że jemu można sprzedawać towar jak psu z gar dła wyjęty?

Sklep CPLA również lekceważy sobie wiejskiego konsumenta i dlatego zamyka sklep wtedy, gdy mu się to żywnie podoba.

Punkt skupu szmat i odpadków użytkowych GS w Dojlidach (jak głosi szyld) szmat i odpadków wcale nie kupuje i ludzie z workami na plecach muszą wracać niezadowoleni.

Podkreślając te wszystkie spostrzeżenia wysuwa się wniosek, że trzeba więcej kontroli stałych i lotnych na targowiskach, że trzeba więcej inicjatywy i dbałości władz miejskich, spółdzielczości usługowej i handlu, by raz wreszcie skończyć z kramarstwem i niechlujstwem na targowiskach miejskich.

(BK)

KOESPONDENTÓW SZYKANOWAĆ NIE WOLNO

O złej pracy elckiej i suwalskiej PKS

Kilka tygodni temu otrzymałem od naszego korespondenta z Elki listów, mówiących o brakach w elckiej stacji PKS i biurokratycznych stosunkach panujących w suwalskiej ekspozyturze PKS. Fakty, o których pisał korespondent, potwierdziły się. Krytyka korespondenta wplynęła dodatnio na usunięcie pewnej części niedociągnięć, jednakże w kierownictwie suwalskiej ekspozytury PKS krytyka ta wywołała skutek wręcz odwrotny od zamierzonego. Korespondenta zaczęto bezzwłocznie szykanować.

Starano się udowodnić mu winę za czynny niepoprawność, jak nadużycia, sabotaż, nieprzebieżanie przepisów — starając się w ten sposób pozbyć z pracy uczelnego człowieka, który odważył się krytykować biurokratów z suwalskiej ekspozytury PKS. Początkowo grozono mu zwolnieniem z pracy, następnie „przesłuchiwał” go kilkakrotnie kierownik ekspozytury, a nawet pod groźbą zwolnienia z pracy zastrzeżono sobie „uzgodnienie korespondencji pisanych do redakcji, chce je „wyprać” z wszelkiej krytyki.

Posunęto się nawet do tego, że nakłaniano ob. Muzykę i ob. Próżnińskiego do złożenia fałszywych zeznań na niekorzyść korespondenta. W końcu nie przydzielono mu żadnego samochodu, lecz postawiono do pracy na placu.

„Korespondencje moje były słuszne — pisał w jednym z listów do redakcji korespondent Łukomski — i odniosły skutek,

bo obecnie delegowano jednak mistrza montażu samochodowego ob. Topolskiego, który przeprowadza remonty średnie jednocześnie 5 samochodów, które czekały na remont bezczynnie przez 4 miesiące. Jednakże dyrekcja ekspozytury PKS nie uchyliła winnych uchybień i nie wyciągnęła w stosunku do nich wniosków.”

Spośród tych pięciu samochodów jeden został uruchomiony przez ob. Topolskiego już po godzinie pracy, drugi po dwóch dniach. Na te drobne remonty czekano jednak przedtem aż 4 miesiące, mimo licznych alarmów naszego korespondenta, który nie mógł spokojnie patrzeć na takie marnotrawstwo sprzętu samochodowego. Gdyby ekspozytura PKS w Suwałkach nie była głucha na krytykę — marnotrawstwo to zlikwidowano już parę miesięcy temu.

Te niedociągnięcia nie są dziełem przypadku: kierownictwo suwalskiej ekspozytury PKS nie kontroluje dobrze pracy podległych sobie placówek i nie wyciąga wniosków w stosunku do winnych przekroczeń, lecz wręcz odwrotnie — stara się ukryć nad użycia.

Nie wyciągnięto na przykład konsekwencji w stosunku do kasjera elckiej stacji PKS — Michorowskiego, który dopuścił się nadużyć finansowych, zbierając

od robotników „dobrowolne” składki na uzupełnienie braków w kasie i na „wódkę”. Kierownictwo stacji pozostało na wyjaśnieniu przesłanym do redakcji, że „Michorowski jednorazowo zebrał 321 złotych, a resztę dołożył z własnej kieszeni i bez wyłudzenia”. A tymczasem faktem jest, że kasjer przy każdej wypłacie zbierał „dobrowolne” składki od robotników, aby je później przepić. Ale kierownictwo stacji PKS w Elku nie wyciągnęło w stosunku do niego żadnych konsekwencji: Michorowski nie otrzymał nawet nagany za swoje postępowanie, pracując nadal jako kasjer i nadal jest mężem zaufania (!), śmiejąc się z tych, którzy go krytykują i uważając, że ujdzie mu to wszystko bezkarnie.

W tych sprawach kierownictwo elckiej stacji i suwalskiej ekspozytury PKS nie przejawia zbyt wielkiej inicjatywy, skierowując cały swój wysiłek na szykanowanie korespondenta.

Dalsze takie postępowanie ze strony kierownictwa wspomnianych instytucji nie może być w żadnym wypadku tolerowane. Szykanowanie korespondenta gazy nie może ujdź nikomu bezkarnie, ponieważ jest to łamanie nie wytycznych partii i rządu.

Z tego musi sobie natychmiast zdać sprawę kierownictwo elckiej stacji i suwalskiej ekspozytury PKS. Nie wątpimy, że sprawa ta zajmie się również komitety powiatowe partii w Suwałkach i Elku.

A. Jędras

Nowe książki wydawnictwa „Iskry”

Arkady Fiedler — Gorąca wieś Ambinaitelo, „Iskry”, 1953 r. str. 220. Cena zł 12.—

Dalek, od wielkich gościniec świata leży dolina Ambinaitelo, nazwana ognistą przez „króla Madagaskaru” Beniowskiego — „Dolina zdrowia”. Ze wspomnień autora, który przez wiele miesięcy przebywał na Madagaskarze, powstała książka o ludziach, którzy mimo pozornego spokoju i uległości noszą w sercach zarzewie buntu przeciwko swym ciemnym, białym kolonizatorom. Książkę uzupełniają liczne zdjęcia wykonane przez autora.

Aleksander Scibor — Ryśki, „Sprawa Szymka Bielasa”, „Iskry”, 1953 r. str. 172. Cena 4,50 zł.

Opowieść filmowa Scibor-Ryśkiego jest jedną z pierwszych w naszej powojennej literaturze, w pełnym tego słowa znaczeniu, współczesna powieścią sensacyjną. Jej akcja, pełna emocjonalnych i zaskakujących momentów, toczy się w środowisku młodych robotniczych, w wielkiej podwarszawskiej fabryce. Autor umiejętnie wplótł dzieje młodego chłopca, który przybywa do fabryki, w dzieje demaskowania szajki wrogów i dwerasantów działających w fabryce.

Cz. Rulikowski

Nowy sklep CPLiA

W ostatnich dniach został uruchomiony w Białymstoku przy ul. 1 Maja nowy sklep CPLiA. Sklep ten posiada w sprzedaży wyroby ceramiczne, dzbanki, talerze, kubki oraz za bawki. Nowo otwarty sklep odwiedza licznie klienci nabywający prezenty dla swoich najbliższych. (as)

Zamówienia na ryby można składać w sklepach PSS

Aby ułatwić klientom nabycie ryb Powszechna Spółdzielnia Spożywców będzie przyjmowała zamówienia. Zamówienia na karpie należy składać do dnia 20 grudnia włącznie u sprzedawców stoisk rybnych na Sienym Rynku, Rybnym Rynku i w stoisku znajdującym się przy ul. Manifestu Lipcowego. Ponadto zamówienia przyjmują sklepy PSS nr nr 1, 14, 44, 111, 26, 12, 5, 23, 29, 18, 49 i 20.

BIAŁOSTOCZANOM SŁÓW GORZKICH KILKA

Z narady piekarzy z konsumentami — która się nie odbyła

W świetlicy BZPP zebrał się wczoraj kierowniczka piekarni białostockich, by porozmawiać z konsumentami o zaopatrzeniu miasta w chleb, o jego jakości i życzeniach konsumentów odnośnie asortymentu pieczywa. Leż... nie było z kim rozmawiać, bo nawet na okrasie nie spotkaliśmy ani jednego konsumenta w świetlicy. Okazuje się, że białostoczanin lubią tylko narzekać i krytykować, ale do rady nie są skory. A szkoda, że konsumenci nie zeszli się na naradę. Mogliby wysunąć wiele cennych uwag odnośnie pieczywa białostockiego.

Ala piekarze nas nie rezygnują ze spotkania z konsumentami. W styczniu zorganizują ponownie naradę i przypuszczają, że do tego czasu białostocza-

Abonamentowe karty na obiady

Z dniem 1 stycznia 1954 roku Białostockie Zakłady Gastronomiczne wprowadzają karty abonamentowe na obiady. Cena miesięcznego abonamentu w zakładach III kategorii wynosić będzie 180 zł, a w zakładach II kategorii — 189 zł. Zgłoszenia na karty abonamentowe na styczeń przyjmuje dział handlowy BZG do dnia 30 grudnia br.

Czy zaprenumerowałeś już „Gazetę Białostocką” na styczeń 1954 roku?

O PIĘKNO NA CODZIEN

W Białymstoku musi powstać wzorcownia

Oczekujemy inicjatywy od Wydziału Kultury

Kilkakrotnie na łamach naszego pisma poruszaliśmy sprawę estetyki wyrobów przemysłowych. Odbiła się ona dość szeroko echem wśród mieszkańców naszego miasta. Stwierdziliśmy zgodnie, że sprawa ważna, że należy zaspokoić żądania odbiorców itd.

Każdy z nas ma już dość oblatywania wszystkich sklepów w poszukiwaniu bardziej eleganckich butów, których... nie znajduje w Białymstoku. Kobiety nie mogą już patrzeć na niektóre fasony gotowych sukien, które nie znajdują nabywców zawalają magazyny sklepów.

Przykładem tego rodzaju „troski” o estetyczny wygląd naszej odzieży, butów czy mebli można znaleźć znacznie więcej.

Srodków do wyjścia z tej sytuacji należy szukać u ludzi, którzy istotnie mogliby służyć pro-

ducentom fachową pomocą i radą. Mamy w Białymstoku Liceum Technik Plastycznych o kierunku tkackim, w którym pracuje kilku artystów. Mamy także znawców sztuki ludowej w CPLiA — brak tylko inicjatywy.

O ile jednak ludzie ci zainteresowali się koniecznością stworzenia wzorcowni i w odpowiedzi na poprzednie artykuły przysłali kilka własnych uwag do „Gazety”, o tyle pracownicy Wydziału Kultury Prezydium WRN i MRN zlekceważyli sprawę tę zupełnie.

Wzorcownia, o której zaczęliśmy pisać jeszcze w sierpniu — nie powstała do dziś.

Przeglądając np. żurnale czeskie, znajdujemy tam wiele ciekawych i pięknych modeli z każdej niemal dziedziny. Od ubrań poczynając, a skończywszy na... sztyftach i nożyczkach. Każdego model i meble i urządzenia wewnątrz mieszkalnych i nawet codziennych drobiazgów opracowują plastycy.

W niektórych miastach polskich istnieją już od dawna wzorcownie. Ich pracą odbija się korzystnie na jakości ubrań, butów, mebli itp. Często mamy okazję przekonać się o tym, kiedy oglądamy wystawy sklepowe

np. w Łodzi, Warszawie czy Stalinogrodzie.

U nas przecież może być podobnie. Można i trzeba wykonać wzory ludowe w kompozycji sukien damskich, można wzory misternych koronek kurpiowskich użyć do wyrobu serwetek itp. Ale o tym wszystkim nie myśli kierownictwo Wydziału Kultury Prezydium WRN, które mu przecież sprawa ta powinna leżeć na sercu.

Od projektów do zorganizowania wzorcowni w Białymstoku dzieli nas tylko brak inicjatywy. A czas wielki, żeby wzorcownię zainteresować się poważnie i nie odkładać tej sprawy — jak dotychczas — ad acta. (zd)

CO ROBIA KOMITETY BLOKOWE?

Kto ugasi pragnienie mieszkańców ul. Okopowej

Blisko dwa miesiące upłynęło od czasu, gdy w studniach na ulicach Okopowej, Piasta i innych wyschła woda.

Mieszkańcy tych ulic w poszukiwaniu wody przemierzają codziennie całe kilometry.

Dziwna rzecz, że i komitet blokowy nr 116 (przewodnicząca Raisa Abramowicz) i inne zainteresowane komitety blokowe obojętnie patrzą na kłopoty mieszkańców. A wyjście przeciw znalazłoby się. Można by na przykład pogłębić kilka studzien (znajdujących się w ważnych punktach). Zanim jednak to nastąpi, może wozy straży pożarnej za nieznaczną opłatą dostarczać będą mieszkańcom tych ulic nadającą się do użytku wodę.

W SKLEPACH PRZED ŚWIĘTAMI

Sledzi, ryb i mięsa — pod dostatkiem

Specjalne samochody — sklepy ułatwią kupno

Dla sprawniejszego zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze i przemysłowe w dniach od 15 grudnia do 6 stycznia, przedsiębiorstwa handlu detalicznego przygotowały szeroki i urozmaicony asortyment towarów.

I tak sklepy mięsne zaopatrzyły się w różnego rodzaju mięsa i wędliny, a w szczególności: w szynki wędzone, gotowane, balerony wędzone, boczek, kiełbasa biała, parówki, serdelki, schab, ciecierzynę, karkówki, szynki surowe, podroby itp.

Aby umożliwić pracującym na bycie śledzi, będą one sprzedawane od dnia 18 grudnia w godzinach od 15.30 we wszystkich sklepach spożywczych i ryb-

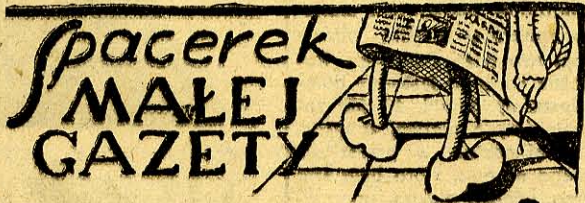
nych. Oprócz tego MHD obsługuje będzie stoisko z rybami na Rynku Kościuszki, a PSS w pawilonie powstającym.

Na półkach sklepów spożywczych znajdują się większe ilości ryżu, maku, wódek gatunkowych i win, cukierków chemicznych, owoców, jarzyn itd.

Białostockie Zakłady Przemysłu Piekarniczego zaopatrują sklepy w różnorodny asortyment pieczywa z uwzględnieniem strucl, babek, placków z kruszonką, tortów.

Pomyślano również o dostawie ilości piwa w butelkach i beczkowce. Białostockie Zakłady Stodowicze przygotowują specjalny samochód, który będzie rozwioził piwo po peryferiach naszego miasta.

Sprzedawca cholek zajmuje się PSS, MHD i DBO. Choleki będą sprzedawane w różnych dzielnicach miasta, między innymi na Rynku Kościuszki, przy ul. Mickiewicza, Jurowieckiej, Nowowarszawskiej, Stenimskiej itd. Poza tym, samochód MHD w dniu 20 grudnia tj. w niedzielę będzie rozwioził choleki po dzielnicach oddalonych od śródmieścia. Przy stoiskach z cholekami sprzedawane będą również świeczki i zimne ognie. (as)



„MAŁA GAZETA” ULEGŁA TRAGICZNEMU WYPADKOWI

Z wielkim żalem i z pretensjami do miejskiej gospodarki komunalnej donosimy, że „Mała Gazeta” doznała ciężkich obrażeń na skutek wypadku, jaki miał miejsce w dniu 14 grudnia między ul. 1 Maja, a zieleńcem (który zazieleni się w 1954 roku) w blokach ZOR.

Tamże o zmroku „Mała Gazeta” wpadła w odrzuty dół kanalizacyjny, który według informacji zbiegowiska cychał już od kilku dni na przechodniów. Poturbowaną „Małą Gazetę” wydosłali z dołu dwaj po ważni obywatele (wyglądali na dyrektorów pewnych przedsiębiorstw), na czym, by zopobiec dalszym katastrofom, dół zatkał... przenośnym kubłem na śmieci. Ale mieszkańcy tych ulic wyrażają obawy, że gdy ekipy oczyszczające miasto zabiorą do dekoracyjnej przykrycie dołu kanalizacyjnego, dwaj po ważni obywatele nie zechcą powtarzać swych heroicznych wyczynów. Może w takim razie miejska gospodarka komunalna ich zastąpi.

Ponadto zbolota „Mała Gazeta” podczas wyjazdu udzielnego miejscowym dziennikarzem na łóżu szpitalnym w od dziale chirurgicznym oświadczył, że na ul. Spółdzielczej równie na przechodniów cycha podobne niebezpieczeństwo w postaci niezabezpieczonych piwnicznych okien, przy Spółdzielni Dentystycznej i Zakładzie Kuśniersko-Krawieckim, o czym w trosce o bezpieczeństwo publiczności zawiadamiamy. (BK)

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m

5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 5.15 Muzyka rozrywkowa; 7.50 Kalendarz radiowy; 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych „Błektina sztafeta”; 9.40 Dla przedszkoli; 11.05 Dla klas IV słuchowisko w oprac. dr J. Antoniewicza pt. „Wyprowadź cholebkę”; 11.25 Muzyka i aktualności; 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Łódzkiej PR pod dyr. H. Debiłcha. Solistka W. Kuzmńska; 13.40 Pieśń kompozytorów polskich; 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych — lekcja 18; 19.15 Dla młodzieży szkolnej słuchowisko M. Serkowski pt. „Aleksander Puszkina”; 20.45 „Miasto nowych ludzi” odc. powieści J. Dziarnowskiej. Dzienniki: 7.00; 12.04; 16.00; 20.00.

Program II na fali 407 m

6.00 Gimnastyka; 6.10 Kalendarz radiowy; 6.15 Muzyka rozrywkowa; 7.40 Stan pogody; 8.00 Koncert solistów; 14.10 Dla klas II słuchowisko Z. Przywskiego pt. „Najładniejsze”; 14.30 Dla młodzieży pieśń i muzyka; 15.10 „Rozmowa” — opowiadanie P. Dragosia i N. Campesano; 16.00 Wszelkiego Radia kurs II — wykład z cyklu „Z historii ruchu robotniczego”; 16.20 Muzyka radziecka w wyk. Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej PR pod dyr. W. Górzyńskiego; 17.00 Wiadomości popołudniowe; 17.05 Radiowy klub racjonalizatorów; 17.25 Ze sportu; 18.30 „Białe czy Kolorowe” — Pogadanka przyrodnicza; 19.30 Muzyka i aktualności; 21.50 Z życia ZSRR; 23.05 Koncert symfoniczny. Dzienniki: 6.30; 21.00.



TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Zbiegowie” Auderskiej, Początek o godz. 19.

KINA

„Pokój”: „Arena śmiatych” (przed. radz.) — o godz. 16, 18 i 20.

„Ton”: „Przygoda na Morzu Czerwonym” (przed. austr.) — o godz. 17 i 19.

Przedprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis” (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10 — 18.

KLUBY

Klub TPPR: O godz. 18 odczyt „Po 35 rocznicę powstania KPP”. Po odczycie wyświetlony będzie film.

Poradnia świetlicowa Klubu czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPK czynny od godz. 13 — 21.

Księgarnia Klubu MPK czynna: w dni powszednie od 8 — 20, w niedziele i święta od 12 — 18.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

Udziały wszelkich porad i wskazywania w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY

Wystawa pt. „O dalszy wzrost dobrobytu narodów radzieckich” w Klubie TPPR czynna od godz. 13 — 21.

„Malarstwo rosyjskie z XVIII i XIX w.” w Klubie MPK, czynna od godz. 13 — 21.

Muzeum „Sztuka europejska XV—XVIII w. na tle stosunków

społecznych”. Czynne oprócz poniedziałków od godz. 11 — 17, w niedziele i święta od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 43 czynna od godz. 8 — 15.

Biblioteka TPPR czynna o prócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13 — 21.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biela 1) czynna od godz. 14 — 20.

Biblioteka Naukowa Akademii Medycznej czynna: wypożyczalnia od godz. 9 — 14, czytelnia od godz. 9 — 21.

WAZNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwnego) tel. biura wezwania 66 informacja 555.

Dziurna apteka nr 4, ul. Piękna 2, tel. 22-39.

OGŁOSZENIA DROBNE

OKAZJA! Stenografia wyuczam szybko listownie. Gwarantuję. Trepka, Bydgoszcz, Ossoliński 11.

ZGUBIONO dowód osobisty, legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną na nazwisko Owsiński Stanisław, zam. Ząbki, gm. Dejilidy. g 1047-1

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-4-12124

Coraz większego znaczenia nabiera sprawa higieny osobistej. Widać się ona ściśle z podniesieniem na wyższy poziom kultury obywateli. Rzecz nie polega jednak tylko na odpowiednim uświadamianiu społeczeństwa. Najbardziej bowiem uświadamiony o potrzebie stałego zachowywania higieny osobistej obywatel będzie bezradny, jeżeli mieszka w miejscowości, gdzie nie ma ani łaźni ani pralni, jeżeli często wyjeżdża w sprawach służbowych do miejscowości, w których nie ma hotelu.

Chodzi więc o odpowiednie urządzenia, sprzyjające zachowaniu tej higieny osobistej. Chodzi zatem o działalność wydziałów gospodarki komunalnej rad narodowych, które między innymi do tego zostały powołane, które gospodarują funduszami na te cele przeznaczonymi.

A w naszym województwie? O tym, jak to wygląda w naszym województwie, mówi fragment uchwały Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 18 listopada:

„Odczuwa się brak łaźni szczególnie w Kolnie, Sokółce, Hajnówce i Bielsku-Podlaskim. Pralnia komunalna przy łaźni w Białymstoku nie ma punktów usługowych w miesiące. Większość hoteli jest niedostatecznie wyposażona w sprzęt. Wymaga rozwiązania sprawa hoteli w Kolnie, Wysokiem Mazowieckim, Sokółce i Hajnówce.”

WYKORZYSTAJMY MIEJSCOWE REZERWY GOSPODARKI KOMUNALNEJ (3)

Nowe hotele, pralnie i łaźnie to sprawa inicjatywy miejskich rad narodowych

Można by jeszcze dodać: „...i w Zambrowie”.

Uchwała stwierdza zatem, że istniejące łaźnie, pralnie i hotele nie odpowiadają jeszcze wymaganiom, a w wielu miastach powiatowych łaźni, pralni czy hotelu nie ma w ogóle. Nie ma łaźni w takich powiatowych miastach jak: Sokółka i Kolno, a istniejąca w Bielsku jest zła. Nie ma pralni w naszym województwie ani jedno miasto powiatowe. Nie ma hotelu w Wysokiem Mazowieckim, Kolnie, Sokółce, Hajnówce i Augustowie.

Ta sama uchwała Prezydium WRN postanawia włączyć do planu inwestycyjnego na rok przyszły budowę łaźni w Sokółce, Hajnówce, Kolnie i Bielsku-Podlaskim. A więc w 1954 roku łaźnie będą istnieć już w każdym mieście powiatowym. Fakt, że państwo przeznaczają na ten cel coraz większe fundusze jest wyrazem troski o dobro człowieka pracy. Ale zadaniem rad narodowych, które gospodarują tymi funduszami, zadaniem nas wszystkich jest dopilnować, aby

fundusze te zostały wykorzystane celowo i w pełni.

Aby nie było tak jak w Białymstoku, gdzie roczna przepustowość łaźni (obliczona na 160 tysięcy kąpiel) wykorzystywana jest dotychczas jedynie w 50 procentach, ani tak jak w Bielsku, gdzie rocznie wykorzystuje się 18 tysięcy kąpiel, podczas gdy można wykorzystać 52 tysięcy.

Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że wydziały zdrowia i wydziały oświaty zbyt mało propagują dotychczas potrzebę higieny osobistej zarówno wśród młodzieży jak i wśród dorosłych. Dlatego, że nie wszystkie zakłady pracy (mimo, że są do tego zobowiązane umową zbiorową) udostępniają swoim pracownikom bezpłatne bilety do łaźni na koszt zakładu pracy. I wreszcie dlatego, że niektóre łaźnie (jak np. bielska) są tak wyposażone lub prowadzone, że nie przyciągają, a odstrasza ludzi.

Jak mało inicjatywy przejawiają tu rady narodowe, świadczą zapaśnikowa wypowiedź prze-

wodniczącego Prezydium MRN z Olecka — na naradzie aktywów gospodarki komunalnej w dniu 3 bm.

— W związku z IX Plenum i tematami nasi radni spodziewają się, że dostaniemy wreszcie fundusze na budowę łaźni — powiedział on.

A tymczasem wiadomo, że w Olecku jest wielka ilość łaźni w mieszkaniach i służniejszych byłoby, aby spowodowano pełne wykorzystanie tych wszystkich łaźni, zamiast czekać z założeniami rękami na fundusze. Większość łaźni w oleckich mieszkaniach bowiem jest nieczynna i to nie tylko z powodu braku gazu.

Jeżeli chodzi o pralnie — istnieje tylko jedna dotychczas i to w Białymstoku (a powstanie wkrótce druga w osiedlu zerowskim). Nie ma jej jednak dotychczas w żadnym powiatowym mieście. Uchwała Prezydium WRN zobowiązuje Wojewódzki Zarząd Gospodarczy i Urządzeń Komunalnych do uruchomienia w roku przyszłym trzech

punktów usługowych dla odbioru bielizny do prania, ale w Białymstoku. Nie wspomina jednak nic o miastach powiatowych. A przecież nie ulega wątpliwości, że jest możliwe uruchomienie również w miastach powiatowych naszego województwa takich punktów usługowych przez spółdzielnie pracy.

Na temat hoteli wiele mogłoby powiedzieć wszyscy ci pracownicy, którzy często służbowo przebywają w terenie. Często bowiem zdarza się im, że po całodniowej wyteżonej pracy nie ma gdzie odpocząć, nie ma gdzie przeczekać. Tak jest w Wysokiem Mazowieckim, tak jest w Kolnie, Sokółce, Hajnówce i Augustowie — gdzie w ogóle nie ma dotychczas hoteli. Ale tak jest niekiedy i w tych miastach powiatowych gdzie hotele są, dlatego że urządzenie ich jest niżej wszelkiej krytyki, mimo że na urządzenie istniejących hoteli są fundusze a poza tym można przecież wiele zrobić sposobem gospodarczym. Brak tylko inicjatywy niektórych powia-

towych lub miejskich rad narodowych.

Praktyka dowodzi, że nawet organizacja nowych hoteli w miastach, które ich dotychczas nie posiadają — nie wymaga funduszy inwestycyjnych, którymi trzeba przecież oszczędnie i rozumnie gospodarować. Czy jest sens czekać na przydział tych funduszy, kiedy można z powodzeniem w wielu miastach powiatowych znaleźć lokal odpowiedni na urządzenie w nim hotelu kosztem niewielkich jedynie przeróbek murarskich czy innych? Praktyka wykazuje, że tam gdzie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wykazało taką inicjatywę, tam Prezydium WRN popieściło natychmiast z pomocą — przyznając fundusze na urządzenie wnętrza. Trzeba brać przykład z Gajewa, gdzie po wyremontowaniu lokalu uruchomiono hotel na 15 łóżek, całkowicie zaspokajający potrzeby tego miasta. Podobną inicjatywę powinno przejąć Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Elku, gdzie jest możliwość uruchomienia drugiego hotelu w budynku gasek stacji, po przeprowadzeniu tam niewielkich remontów. (Istniejący hotel miejski w Elku jest za mały).

Tak więc sprawa nowych hoteli, łaźni i pralni w powiatowym stopniu zależy od gospodarzy — miejskich rad narodowych. (He)

Stanisław Wygodzki

PORÓWNANIA

Należało do dobrego tonu burżuazyjnego publicysty w Polsce przedwzrostowej uważać się od czasu do czasu na zły stan wiedzy o Polsce poza granicami kraju. Najczęściej przytaczano zdanie prasy zagranicznej, jakoby po ulicach Warszawy spacerowały niedźwiedzie, lub zdanie, świadczące o kompletnym braku wiedzy geograficznej u piszących o Polsce ówczesnej: burżuazyjnego publicystę oburzał fakt „przemieszczenia” Polski, na przykład, na teren Afryki północnej.

Tego rodzaju kwiatki istotnie zdarzały się w prasie zachodniej, ale nie o to chodzi. Najważniejsze w tej sprawie było to, że polskiego publicystę burżuazyjnego nie bolało natomiast to

Tam, gdzie dziecko jest nieszczęściem

Jak wiele innych szukała pracy... Chodziła, wystawała w długich kolejkach... Po każdym niepowodzeniu mówiła zrezygnowana: — No cóż, jestem kobietą... A jeśli ktoś z przedsiębiorców przyjmował do swej fabryki i kobiety — ich praca jest bowiem znacznie niżej opłacana — każda z nich spotykała się z pytaniem: Czy jest zamężna, czy ma dzieci? Jeśli odpowiadała twierdząco, to odpadała w konkurencji z wieloma innymi, stojącymi w kolejce — młodymi i silniejszymi, które odpowiadały na postawione sobie pytanie „nie”... Mówiła później: No cóż, mam dzieci...

Jakże odległe wydają się nam dziś owe czasy, kiedy dziecko było w wielu rodzinach nieszczęściem! Przekreśliła je władza ludowa, która dała kobietom pełne prawa do pracy, pełne prawa do zajmowania wszelkich stanowisk i zapewniła kobiecie trzymiesięczny płatny urlop macierzyński. Raz na zawsze przesłonił nam owe czasy radosny uśmiech dziecka w tyśnięcie żłobków czy przedszkoli... Przesłonił to tego słońca, że wydawało się nam często, że od owych czasów nie lała, nas dzieła lecz dziesięciolecia i trudno nam sobie wyobrazić dzisiaj kraj, w którym te wilcze prawa byłyby rzeczywistością...

A oto Rzym. On nazywa się może Antonio, ona Maria czy Luiza. Są pracownikami fabryki chemicznej „Seroni” w Rzymie. Antonio i Maria kochają się, chcieliby się pobrać. I jeśli wreszcie decydują się na ten krok, robią to w wielkiej tajemnicy. Dlaczego? Otóż 27 paragraf regulaminu wewnętrznego fabryki przewiduje, że „ślub zawarty przez robotnicę automatycznie rozwiązuje umowę o pracę”. Dlatego właśnie ślub Antonia i Marii odbywa się w takiej tajemnicy, dlatego wle o nim tylko grono zaufanych znajomych. Aż wreszcie któregoś dnia przedsięwzięta żona Maria do siebie, aby „rozwiązać z nią umowę o pracę”. Być może uda im się zachować tajemnicę do chwili urodzenia dziecka. Dziecko, które przyniesie im nieszczęście.

Historia Antonia i Marii nie jest bynajmniej jedną ze Włoszech. Droniowana komunistyczna, Mariola Rodano, w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Unita” stwierdziła, że tak „absurdalne zarządzenia istnieją nie tylko w zakładach „Seroni”, ale również w licznych innych przedsiębiorstwach, a nawet w instytucjach jak, np. w Banku Włoch (Banco d'Italia) czy w zakładach przemysłowych „Pirelli”...

We wszystkich tych instytucjach pracownicy, podobnie jak Maria, ukrywają zawarte przez siebie małżeństwo, obawiając się utraty dzieła, białej różdżki, często nawet pozory... Dzieje się tak w r. 1953, w kraju rządzonego przez chrześcijańsko-demokratyczną, partię Watykanu!

W. Z.

prawdziwe o czym wiedzano za granicą Polski o naszym kraju. Mianowicie, że to kraj bezrobocia, analfabetyzmu, ciemnoty, niskiego poziomu życia, że to kraj słabo uprzemysłowiony i — co nie jest pozbawione znaczenia — opóźniony przez obcy kapitał, który często w Polsce inwestował, ponieważ tu znajdował bardzo taną siłę roboczą.

Te fakty nie bolały burżuazyjnego pismaka, to go nie oburzało, przeciwko tym zjawiskom nie podnosił głosu, nie protestował, nie żądał wyjaśnienia — tym zjawiskom trudno było zaprzeczyć. Niedźwiedzie istotnie nie spacerowały po ulicach Warszawy, ale tamte wiadomości były niestety prawdą.

Rokrocznie opuszczali Polskę dziesiątki tysięcy ludzi pracy z miast i wsi w poszukiwaniu chleba na obczyźnie, daleko od kraju, w nieznanych stronach świata. Kwitł analfabetyzm powrotny, tysiące dzieci nie mogły dostać się do szkół, setki tysięcy ludzi były bez zajęcia, bez dachu nad głową, szalał terror, faszyzm polski uciskał mniejszości narodowe, wpędzał w podziemie partię klasy robotniczej, mordował jej awangardę.

Jaki obraz swojego kraju unosili ze sobą ludzie, opuszczający Polskę w poszukiwaniu chleba? Co obok gorczy wypielniało ich serca? Co myśleli o swej ojczyźnie, o jej władcach, którzy nie mogli dać robotnikom pracy, chłopom ziemi, bezdomnym dachu nad głową, a ludowi podstawowego prawa do pracy, dzieciom prawa do nauki? Czy byli dumni z takiej ojczyzny, z przynależności do narodu, którego klasy rządzące były klasami wyzyskującymi, skazującymi podstawowe masy narodu na nędzę, poniewierkę, wynarodowienie, głód? Jakże marzenia wypełniały serca tych ludzi?

Pytania te pozostałyby bez odpowiedzi, gdyby robotnicy i chłopci nie znali sprawców swojej niedoli, gdyby nie znali klasowych źródeł niepowodzeń życiowych, tułaczki, nędzy. Bo to nie był wszak indywidualny zły los: ten zły los dotyczył określonych ludzi, omiatał klasy panujące, pasożytnicze i z całą mocą godził w proletariatu miast i wsi.

W okresie dwudziestolecia polska klasa robotnicza posiadała utrwalaony w dziejach minionych dziesiątków lat swój POLITYCZNY, REWOLUCYJNY rodowód. Robotnicy polscy byli dumni, że z szeregow polskich rewolucjonistów wyszli Waryński, Okrzeja, Kasprzak, bojownicy SDKPiL, Komunistycznej Partii Polski. Ro-

botnicy polscy byli dumni z wielkiej internacjonalistycznej demokracji polskiej, którzy w latach Wiosny Ludów walczyli na barykadach u boku demokratów niemieckich, węgierskich, włoskich. Rewolucjonści polscy trwali w bojach Komuny Paryskiej, w 1905 i 1917 r. walczyli u boku rewolucjonistów rosyjskich. Nazwiska Róży Luksemburg, Juliana Marchlewskiego, Feliksa Dzierżyńskiego rozślawiły imię Polski na Europie, na cały świat.

Rzecz jasna, w warunkach panowania klas wyzyskujących dumna narodoła była ograniczona na szrankami ustroju klasowego, kiedy polityka paktowania z faszyzmem pragnęła uchodzić za politykę narodu polskiego, a ciemnota, szerzona przez klasy tak zwane oświecone, pragnęła uchodzić za spełniony sen o „kulturze” narodowej. Polityka pogłębiającej się faszystacji życia, ciemnoty, nędzy, wyzysku nie była polityką narodu — była przeciwko narodowi. Nie z tych „osiągnięć” był dumny naród polski. Naród polski był dumny z proletariatu swojego, z rewolucyjnej partii klasy robotniczej, która podjęła walkę o całkowite wyzwolenie narodu z przemocy, wyzysku, nędzy, zacofania.

Może dziś jakiś pismak napisać, że po ulicach Warszawy spacerują niedźwiedzie — nie zrobimy z tego wielkiej kwestii. Może jakiś nieuk napisać, że Polska znajduje się w Afryce północnej, uśmiechniemy się tylko z politowaniem — wiedząc, że nieuctwo kwitnie w tamtej stronie świata.

Ale dziś nikt na świecie nie znajdzie Polski na giełdach, gdzie notuje się, ile kosztuje żywy człowiek eksportowany, jako

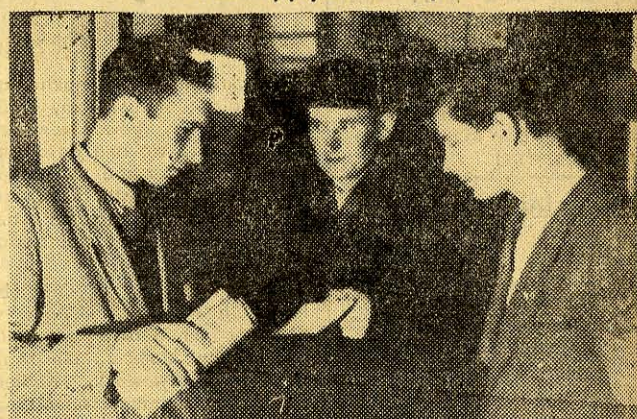
tania siła robocza — i z tego jesteśmy dumni. Dziś w żadnych statystykach nikt nie odnotuje, że Polska jest krajem analfabatów — i z tego jesteśmy dumni. Dziś nikt nie umieści naszej Ojczyzny na szarym końcu wykazów o stanie uprzemysłowienia — jesteśmy krajem produkującym, wyprzedzającym inne, o ustalonej stawie przemysłowej — i z tego jesteśmy dumni.

Jesteśmy dumni, że podstawowe masy narodu zostały wyzwolone z wyzysku i że proces likwidacji resztek wyzysku będzie się wznosił z roku na rok. Jesteśmy dumni, że nie uciskamy obcych narodów i że nie zawarliśmy żadnego paktu o charakterze agresywnym. Jesteśmy dumni, że kiedyś bliźni i poniżani — możemy dziś pomagać innym narodom, które leczą swoje rany zadane im przez zaborcze, imperialistyczne kraje. Jesteśmy dumni, że kiedyś wypędzani z własnego kraju — dajemy dziś azyl bojownikom o pokój i wolność narodów uciskanych. Przedstawiciele naszego narodu w ONZ i jej komisjach podnoszą zawsze głos w obronie narodów uciskanych, stanowią ognio w wielkim obozie pokoju razem ze Związkiem Radzieckim i z tego jesteśmy dumni. Jesteśmy dumni, że nie zapomnieliśmy o nikim, o nikim, o żadnej postaci w przeszłości naszego narodu, która była szlachetna, wielka, piękna, uporczywa w walce o postęp i szczęście naszego narodu i innych narodów.

A największy nasz tytuł do dumy, to to, że z mas ludowych naszego narodu wyrosła partia, która prowadziła nas do dzisiejszego zwycięstwa, niwecząc stary porządek wyzysku i zacofania, a dziś prowadzi w jasną przyszłość cały naród.

O tym myślimy ze szczególną dumą w dniach poprzedzających II Zjazd naszej partii.

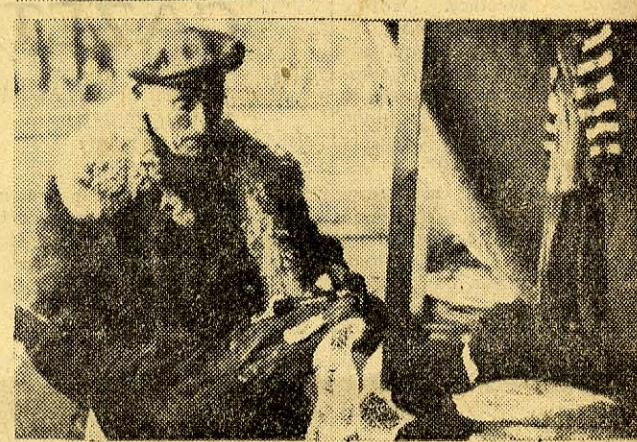
Z Wojewódzkiego Zjazdu Przewodzących Chłopów



Na zdjęciu pierwszym: Przybywają delegacje z powiatów. Na zdjęciu drugim: W czasie przerwy Piotr Czechowicz z Knyszewicz ogląda wystawę maszyn rolniczych. Wsiadł na traktor chcąc się z nim dobrze zapoznać. Takie przecież będzie orat i na jego polach.

A Stanisław Grzybek z Szulczewic w pow. sokólskim (zdjęcie trzecie) kupuje w kiosku z konfekcją ubranko dla syna.

(Fot. „Gazeta” — T. Cz.)



WYDZIEDZICZENI

Gdzieś w opłotkach naszej wsi szepce jeszcze taki jeden z drugim, siedzący na kilkudziesięciu hektarach gospodarstwa: „Ech, dawniej w Polsce inaczej było...”

A było, było. Chłop małorolny szedł do ruiny. Bogacił się obszarnek i kulak. Nie było chleba w kurnej izbie, gdzie do jednej misy siadało nieraz kilka wygłodniałych gęb. Cóż, jeździło się „na Saksy”, szło na odrodek do kulaka, harowało na pańszczyźnianym chlebie u pana. Rosła z roku na rok nędza chłopów pracujących.

Czasy te należą u nas do bezpowrotnej przeszłości. Raz na zawsze położono kres stopniowemu stacjowaniu się chłopów w otchłań nędzy, przymieraniu głodem. Wraz z powstaniem Polski Ludowej przegnało ze wsi obszarneków, przyćmiło pałazów wyzyskiwaczy kulackich. Przed chłopem pracującym otwarły się nowe perspektywy. Dziś żyje on coraz dostatniej i kulturalniej, gospodaruje coraz lepiej i wydajniej, podnosi dobrobyt swój i całego narodu.

STANOWIA 2 PROC. FARMERÓW — POSIADAJĄ 40 PROC. ZIEMI

Ale to, co u nas należy do przeszłości, jest w krajach kapitalistycznych ponurą rzeczywistością. Pozwólmy przemówić faktom.

Spójrzmy na Stany Zjednoczone nie zadzierając głowy na okrzykane drapacze chmur w Nowym Jorku. Spójrzmy na ziemię amerykańską.

Liczba farmerów, a więc tych, którzy ją w pocie czoła uprawiają, zmalała w ciągu 10 lat (od 1940 do 1950) o 718 tys. Tytu ich bowiem padł ofiarą bankructwa. Do ruin doprowadziła ich polityka

kół rządzących USA, prowadzona w interesie kapitału monopolistycznego i związanego z nim wielkich obszarneków, którzy stanowią 2 proc. ogólnej liczby właścicieli ferm amerykańskich zagarnęli w swoje ręce 2/3 całego obszaru amerykańskiej ziemi uprawnej.

A jak to jest z tą „amerykańską techniką” w rolnictwie? Otóż na ogólną liczbę 5.384 tys. ferm — 1.255 tys. nie miało w 1950 roku ani traktorów, ani konia, ani muła. Maszyny rolnicze mają w przeważającej części wielkie gospodarstwa kapitalistyczne, z którymi przez to jeszcze trudniej konkurować małorolnym i średniorolnym prymitywnym gospodarstwom.

Położenie amerykańskiego robotnika rolnego nie zmieniło się wiele od czasów, kiedy Konopnicka pisała „Pana Balcera z Brazylii”. Odwołajmy się tu do świadectwa amerykańskiego dziennika burżuazyjnego „New York Post”. Píše on, że „Jedyna różnica między 2,5 milionami dzisiejszych robotników rolnych w Stanach Zjednoczonych a chłopami pańszczyźnianymi feudalnej Anglii polega na tym, że chłop pańszczyźniany naszych czasów nie nosi na szyi obręczy żelaznej z wrytym nazwiskiem pana, do którego należy”.

FRANCUSKIE SŁOŃCE I WŁOSKIE NIEBO

Przenieśmy się z kolei do Francji. Wielki obszarnek polski, Chłapowski czy Zamojski, jadąc dla „wypoczynku” do Francji oglądał tylko Rivierę czy hotele w Biarritz. Żaden z nich jednak nie trafił np. do departamentu Cotes-du-Nord, gdzie w życiu chłopów od ubiegłego wieku nie się nie zmieniło. 32 proc. domów chłopskich w tym departamencie składa się z jed-

nej izby, a 52 proc. ma podłogę ubitą z ziemi.

I tu, jak w USA, doprowadza nas do ruiny gospodarstwa chłopskie. I tu bowiem jak w USA, działają prawa kapitalistycznej gospodarki. W ciągu tylko 5 lat (1947 — 1952) ponad 800 tys. hektarów ziemi francuskiej przeszło z rąk małorolnych i średniorolnych chłopów w ręce wielkich kapitalistycznych posiadaczy ziemskich. Zwiększają się — przybierające feudalne formy — metody wyzysku pracujących chłopów. Ponad 60 proc. gospodarstw chłopskich we Francji prowadzonych jest na ziemi częściowo lub całkowicie dzierżawionej. Wyzyskiwany przez obszarneków i hurtowników, dyktujących mu niskie ceny produktów rolnych, chłop francuski buntuje się, zdając sobie coraz lepiej sprawę, kto ponosi winę za jego nędzę. Gdyby np. reakcyjny rząd francuski realizujący politykę wielkiego kapitału i wielkich posiadaczy ziemskich (którzy mają w swych rękach 5 proc. ogólnej liczby gospodarstw zagarnęli 30 proc. uprawnej ziemi francuskiej), tylko połowę wydatków wojennych za lata 1951 i 1952 przeznaczył na potrzeby chłopów, mógłby m. in. zbudować 200.000 nowoczesnych mieszkań chłopskich, udzielić pomocy 200.000 gospodarstw oraz zelektryfikować francuskie miasteczka i wsie, nie posiadające dotychczas elektryczności, złożyć wodociągi, zabrukować 100.000 km dróg wiejskich. Gdyby... Ale reakcyjny rząd francuski nie reprezentuje interesów pracujących chłopów.

Wyjeżdżający do Włoch obszarnek polski: Braniccy, Potoccy czy Lubomirscy zachwycali się włoskim niebem bawiając na Capri czy w Neapolu. Pod tym samym zaś włoskim niebem, obok Watykanu, największego obszarnika

Włoch, obok wielkich latyfundystów, żyli i żyją miliony bezrolnych chłopów.

Na dwa i pół miliona włoskich chłopów posiadających ziemię przypada obecnie 1.668 tys. małorolnych, którzy posiadają przeciętnie po 0,6 ha na rodzinę. Ogólna liczba bezrolnych wynosi dwa i pół miliona rodzin chłopskich. Jak jest ich los?

„Niedaleko Mediolanu leży niewielka wieś Fabricio. Mało czym różni się ona od innych wsi włoskich. Dla mnie ten skrawek ziemi jest szczególnie drogi. Tu się urodziłam, tu minęła moja młodość. Lecz jeśli powiedziałem prawdę, młodości nie miałam. Rodzice moi, którzy nie pamiętali już, kiedy mieli własną ziemię, pracowali jako wyrobnicy na cudzych polach. Nie mogli kupić dla mnie podręczników i płać za naukę. W ten sposób w wieku 11 lat zostałam małą wyrobnicą, chociaż bardzo chciałam się uczyć”. Tak pisze młoda Leda Cilombini ze wsi Fabricio, która brała udział w pochodzie głodowym wyrobników w Neapolu. Los jej jest udziałem milionów chłopów włoskich, którzy zaczęli już lub zaczynają swój „bieg do Fragała” — swoją walkę o ziemię.

Zachwyty nad „włoskim niebem” nie są udziałem ani tych wyrobników, ani tych chłopów, którzy dwa razy w roku na targu niewolników w Benevento za parę tysięcy lirów lub parę kwintali zboża sprzedają swoje dzieci obszarnikom lub bogatym chłopom.

Przytoczyliśmy kilka faktów spośród wielu składających się na tragiczną rzeczywistość pracującego chłopstwa w krajach kapitalistycznych. I na ich tle jakże plastycznie widzimy drogę, którą już przeszliśmy i perspektywę, która stoi przed nami.

E. Dylawski

Ze sportu

LZS przeprowadzają zawody sportowo-strzeleckie

Sprawnie przebiegają organizowane dla uczczenia II Zjazdu PZPR zawody sportowo-strzeleckie. Zawody organizują wspólnie LZS i LPZ. Obejmują one takie konkurencje jak marsze, strzelanie z kbks i z wiatrówek oraz rzut granatami.

Już szereg LZS naszego województwa przeprowadziło zawody. Odbyły się one między innymi w gminie Straduny, pow. Elk. Wzięło w nich udział 30 osób (w tym 6 kobiet). Wyniki uzyskane w czasie zawodów są bardzo dobre.

W zeszłym tygodniu odbyły się zawody sportowo-strzeleckie w gminie Świętajno w pow. Olecko. Wzięło w nich udział sporo młodzieży. Po zawodach

zorganizowano wieczornicę z pokazami walk szermierczych.

W powiecie oleckim zawody takie przeprowadził też LZS Stojno, gm. Sokółki. Wzięło w nich udział ponad 80 zawodników. Po zawodach zorganizowano również ciekawą wieczornicę połączoną z występami artystycznymi.

ZAPAŚNICY jadą do Olsztyna

W przyszłą niedzielę zapaśnicy Białegostoku rozegrają w Olsztynie towarzyskie spotkanie z reprezentacją tego miasta.

Skład naszej reprezentacji jest następujący (w kolejności wag): Dojlida, Chańko, Sapożnikow, Kozłowski, Dąbrowski, Stepanczenko, Raczkowski i Brański.

Ten ostatni zawodnik proszony jest o zgłoszenie się do MKKF.